CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy.
Cena za egzemplarz **w cał. państwie 60 hal.**
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 po poł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5075. **Lwów, czwartek 12 lutego 1920** **Rok X**

Warunki pokoj. Sejm rozpatrzy wkrótce!
Zcentralizowanie likwid. kwestyi ros. w Warszawie!

Wina i Kara.

Lwów, 11. lutego.

Wykonanie postanowienia traktatu wersalskiego, orzekającego wydanie polityków i wojskowych niemieckich, którzy się dopuścili przestępstw napotkało na gwałtowny opór ze strony rządu niemieckiego. Jak wiadomo, delegat pokojowy Niemiec, Lersner, nie przyjął odnośnej noty i wyjechał z Paryża. Nota mimo to została Niemcom doręczona urzędownie, i w tej chwili cała sprawa znajduje się prawdopodobnie w fazie ostatecznych rokowań.

Na razie idzie o Niemcy. Nota Milleranda, jako obecnego przewodniczącego Rady Najwyższej w Paryżu jest wystosowana imieniem rządów francuskiego, angielskiego, włoskiego, belgijskiego, polskiego rumuńskiego i południowo-słowiańskiego. Po załatwieniu sprawy przyjdzie zapewne kolej na podobne żądania pod adresem Austryi, Węgier, Bułgaryi i Turcyi.

W całej tej kwestyi chodzi o dwie sprawy zasadnicze, tyczące ustalenia natury winy, a więc oskarżenie za umyślne i świadome parcie ku wojnie, po drugie za wszelkiego rodzaju nadużycia wojenne, administracyjne i wojskowe. Koroną tych usiłowań, ich symbolem jest żądanie wydania Wilhelma i postawienie go ewentualne przed trybunał koalicyjny. Ogółem lista winnych jest jednak obszerna i ma obejmować w obecnej zredukowanej już formie do 1000 nazwisk.

Poza zasadniczą stroną kwestyi istnieje druga — taktyczna, niemniejszej jednak wagi. Chodzi o miejsce procesu, o formę, i skład trybunału.

Z historycznych wspomnień nasuwa się jedno, najsilniejsze, jednak treścią odbiegające od tego, na co obecnie patrzymy. Jak wiadomo, Anglia, sto lat temu internowała Napoleona I. i wywiozła go na wyspę św. Heleny. Niewątpliwie idea samego obecnego postulatu zrodziła się na terenie angielskim, lub pod wpływem angielskim i pod wpływem tego właśnie historycznego wspomnienia.

Różnica jednak zasadnicza polega na tem, że obecnie już nie jedno odosobnione mocarstwo, ale szereg państw, żąda osądzenia winowajców. Ci ostatni zatem za działania w charakterze przywódców i funkcyonaryuszów państwa niemieckiego mają być postawieni w stan oskarżenia i stoją przed ewentualnością osobistej odpowiedzialności i osobistej kary.

Ciąg dalszy na str. 2-giej.

Warunki pokojowe zostaną przedłożone Sejmowi w przyszłym tygodniu!

Warszawa, 10. lutego.

(PAT.) Jak donosi „Kuryer Polski" **warunki pokojowe Rządu Polskiego będą ustalone i zakomunikowane Sejmowi z początkiem przyszłego tygodnia. Podstawą warunków polskich ma być** uznanie dążeń niepodległościowych narodów **sąsiednich, oraz plebiscyt na ewentualnie spornych terenach. Nie jest wykluczone, że będą także wysunięte żądania pewnych odszkodowań.**

Likwidacya kwestyi rosyjskiej zostanie zcentralizowana w Warszawie!

Wiedeń, 10. lutego.

(Telef.) (fr) Ze strony poinformowanej donoszą **że koalicya zamierza likwidacyę kwestyi rosyjskiej zcentralizować w Warszawie. Przedstawiciele wszystkich państw koalicyjnych, przedstawiciele niebolszewickich grup rosyjskich oraz eksperci dawnej Rosyi mają być zaproszeni na konferencyę do Warszawy, gdzie będą powzięte obowiązujące decyzye dla przyszłego stanowiska państw wobec rządu sowieckiego.**

Wszystko w Rosyi zmierza do utworzenia republiki mieszczańskiej!

Wiedeń, 10. lutego.

(Telef.) (fr) Sprawozdawca dziennika „Ewening News", który przybył z Rosyi, twierdzi, że **sytuacya w Rosyi sowieckiej wyraźnie zmierza do utworzenia republiki mieszczańskiej. Wszystko zależy obecnie od chłopów.** W każdym razie wydaje się rzeczą pewną, **że republikańska forma rządu jest w Rosyi niewzruszoną.** Przywódcy bolszewiccy liczą się też z przewrotem. Przygotowali sobie też na każdy wypadek schronienie zagranicą. Na wszelki sposób okres terroru już minął.

Carofilstwo Denikina i Judenicza przyczyną ich klęski!

Tak twierdzi wbrew poglądom endecyi opinia angielska!

Wiedeń, 10. lutego.

(Telef.) (fr) Specyalny sprawozdawca „Zuerich Post" z Londynu otrzymał od osoby stojącej blisko Georgea następujące informacye o kwestyi rosyjskiej. Powodem klęski Judenicza i Denikina nie było to, jakoby Anglia zaniechała dostarczania materyału wojennego obu tym generałom lecz przeciwnie **powodem była niedemokratyczna polityka tych komendantów, którzy nie chcieli uznać państw kresowych a natomiast chcieli wzmocnić carat. Gdyby ci generałowie antibolszewiccy byli uprawiali politykę mądrzejszą, byłby Judenicz przy pomocy Estończyków zdołał zdobyć Petersburg.** Jak dziś rzeczy stoją należy uważać **klęskę armii antibolszewickich za zupełnie definitywną.** Dalej powiada informator, że im dłużej trwa w Rosyi stan wojenny tem bardziej Rosya sowiecka będzie starała się utrzymać swoją olbrzymią armię. **Właściwe niebezpieczeństwo na przyszłość stanowi Rosya zmilitaryzowana. Najlepiejby zatem było zawrzeć z bolszewikami możliwy pokój.**

Ze stanowiska moralności publicznej i prywatnej postulat ten spotyka się niewątpliwie z powszechnym aplauzem i jest w zasadzie słuszny. Jest on bowiem objawem reakcyi przeciw zasadzie przeważającej w poglądach niemieckich, że siła pięści i przemocy wytwarza stosunki prawne, że prawo z reguły musi się ugiąć przed pięścią. Jest również coś pocieszającego moralnie w sytuacyi, że winni, opierający się wyłącznie o prawo miecza i przemocy, mogą stanąć przed trybunałem złożonym z tych, którymi właśnie pomiatali, których tylokrotnie deptali. Specyalnie Polska i południowa Słowiańszczyzna mają długi regestr wyrządzonych im krzywd strasznych, których, mimo wszystko Niemcy nie śmieli wyrządzać ani w Belgii ani we Francyi.

Postulat ukarania winnych jest zatem bez zarzutu. Na zupełne uznanie zasługuje on w tym właśnie punkcie, który mówi o winowajcach wojny. Ileż nieszczęść oszczędziłoby się ludzkości, gdyby prawdziwi winowajcy wojen mieli świadomość osobistej odpowiedzialności, jaka na nich może zaciężyć. Surowa rzeczywistość mówiła nam zawsze, że naokoło płonęły miasta i wsie, ruina obejmowała śmiertelną ręką kwitnące kraje, dziesiątki i setki tysięcy ludzi ginęło dla rodziny i społeczeństwa, a prawdziwi winowajcy układali warunki pokoju wśród hucznych bankietów.

Tego samego uczucia ulgi doznaje widz na widok przerażenia, jakie ogarnia setki kacyków wojskowych i cywilnych, pastwiących się nad bezbronną ludnością okupowanych krajów, wykorzystujących bezlitośnie szatańskie plany dezorganizacy społeczeństwa podbitego, systematycznego ograbiania go, niszczenia środków produkcyi i t. d.

Niema żadnego usprawiedliwiającego tytułu, któryby można przeciwstawić pociągnięciu winnych do odpowiedzialności. Niema żadnej wymówki, niema powołania na honor narodu, gdyż inaczej należałoby zwątpić w poczucie prawa na świecie, poczucia wogóle ludzkości.

Jednak jest jedno ale. Komu jak komu, ale Polsce która dała dziejowe grunwaldzkie zwycięstwo, wolno się w tej kwestyi odezwać. Chodzi o kwestye taktyczne, chodzi o forum, przed którem mają stanąć winowajcy. Byłoby oczywiście niedorzecznością, gdyby winowajcy stanęli przed trybunałem niemieckim, jakkolwiek można z dziejów Niemiec przytoczyć przykład surowego ukarania człowieka, który był a względnie mógł być bohaterem swego otoczenia na miarę wyższą od Ludendorfa. Mówimy o obrońcy Malborga z r. 1410, o Henryku von Plauen, który w wielkiej mierze wyrwał formalnie Polsce w znacznej części owoce grunwaldzkiego zwycięstwa. Wyniesiony na stanowisko wielkiego mistrza parł do wojny z Polską za wszelką cenę. Kapitula zakonu nie zgodziła się jednak z tem stanowiskiem swego zwierzchnika, złożyła go z godności i wtrąciła do więzienia, gdzie zakończył życie. Nie uwolniło to nas jednak od dalszych wojen.

Powtarzamy, byłoby niedorzecznem, gdyby Wilhelma „et consortes" miał sądzić trybunał niemiecki, np. na terytoryum niemieckiem. Sprawiedliwa opinia nie małaby jednak ściśle moralnego i prawnego zadośćuczynienia, gdyby, dajmy na to wina Niemcy, byli sądzeni na terytoryum nie niemieckiem i przez Francuzów i Anglików wyłącznie.

Terytoryum niemieckie wogóle nie nadaje się do przeprowadzenia takiego sądu, ina już kwestya, gdyby to było terytoryum neutralne, a skład trybunału wyrokującego był zależny od czynników neutralnych.

Oczywiście musi być również nacisk polityczny, gdyż inaczej nie byłoby mowy o wymiarze sprawiedliwości. Surowa również powinna być kara, gdyż innej, np. czysto moralnej, Niemcy pruskie poprostu nie rozumieją, gotowe z niej drwić jeszcze. Wyrok taki wydać może jednak trybunał taki, który nie może być pomówiony o zemstę, mimo, że zemsta byłaby usprawiedliwiona, zważywszy wszystkie łajdactwa, jakich się Niemcy pruskie dopuściły. Inaczej sąd nie będzie sądem, wyrok nie będzie wyrokiem, a będzie tylko zarządzeniem politycznem.

J. B.

Gnębiciele Polski idą pod sąd!

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 7 lutego.

(A.) Rząd polski zażądał od rządu niemieckiego wydania zbrodniarzy niemieckich, którzy podczas okupacyi już to jako oficerowie, już to jako urzędnicy dopuszczali się gwałtów na ludności polskiej.

Lista bardzo interesująca. Obejmuje 50 nazwisk. Oczywista, że widnieje tam i nazwisko Beselera i nazwisko jego szefa sztabu, pułkownika Nettego.

Zacznijmy od tego ostatniego. Powszechnie bowiem twierdzą, że pułkownik sztabu generalnego Nette był złym duchem Beselera. On to miał podsuwać generał-pułkownikowi inżynieryi wojskowej Beselerowi, członkowi rodziny, dostarczającej od paru wieków Niemcom wybitnych prawników — ojciec był profesorem uniwersytetu, brat pruskim ministrem sprawiedliwości — najrozmaitsze plany gnębienia Polaków pod względem gospodarczym i politycznym. On to nienawidził Polaków jako typowy wszechniemiec. Nawiasem mówiąc, na podstawie pamiętników Ludendorffa, ministra wojny Steina i wielu innych można dzisiaj stwierdzić dokumentarnie, że wszyscy oficerowie pruscy Wielkiego Sztabu Generalnego hołdowali przed wojną ideom wszechniemieckim i nie czytywali innych gazet, oraz innych książek, jak właśnie dzienniki, oraz publikacye tego obozu. To mówi bardzo wiele, gdyż tłumaczy brutalną nienawiść, z jaką ci oficerowie się odnosili do ludności francuskiej i polskiej.

Przeciwko Nettemu posiadają władze polskie mnóstwo obciążających dokumentów i zeznań świadków, oraz ofiar poszkodowanych. Lecz prócz Nettego trzeba było zażądać wydania Beselera, ponieważ formalnie Nette jako pułkownik i szef sztabu mógłby się wykręcać od winy argumentem, że wykonywał jedynie zlecenia swego przełożonego, generał-gubernatora Beselera. Sam Beseler zachowywał się wielokrotnie brutalnie i bezwzględnie. I tak w sprawie porywania robotników polskich do Niemiec, w sprawie ogładzania kraju, w sprawie protegowania kolonistów niemieckich kosztem chłopów polskich, w sprawie ujęcia w kleszcze hakatystyczne organizacyi kościoła protestanckiego w Kongresówce, organizacyi do tej pory czysto polskiej — zachowanie się Beselera naruszało niewątpliwie postanowienia Konwencyi Haskiej i jest zbrodnią.

Ale jeszcze większym zbrodniarzem jest szef administracyi cywilnej przy Beselerze, von Kriess. To już hakatysta zawodowy, landrat pruski, poseł do sejmu pruskiego, biorący udział w robocie hakaty w Poznańskiem i występujący stale przeciwko Polakom w sejmie. Jego nadużycia, gwałty, łamanie praw i przepisów, jego cała robota, obliczona na tępienie polskości, na wyciągnięcie z kraju pieniędzy, towarów, maszyn, organów, dzworów, dachów miedzianych, klamek, naczyń, bronzów, jego kradzenie z Polski zboża, bydła, spirytusu, kartofli — jest przykładem typowym roboty zawodowego hakatysty, który był szczęśliwym, mogąc połołgować swoim zapędom antypolskim. Widnieje też na liście zbrodniarzy i pan Sahm, obecnie naczelny burmistrz Gdańska, ubiegający się o godność prezydenta państwa gdańskiego, wierny sługa hakatystów do tej chwili. Stanie przed sądem jako obrzydliwy łapownik i wyzyskiwacz w czasie, gdy był burmistrzem Warszawy z nominacyi. Staną też liczni generałowie, naczelnicy powiatów i niszczyciele przemysłu łódzkiego.

Szkoda, że nie zażądano wydania kata Litwy, księcia Ysenburga, zwanego Murawiewem niemieckim.

Lwów w dniu zatknięcia sztandarów polskich nad Bałtykiem.

Lwów, 11. lutego.

Dzwony.

(mg) Piękny był dzień wczorajszy. Nie tą wystawną, byskotliwą świetnością, jaką zaznaczyło się już tyle uroczystości, że trudnoby znaleźć jakiś nowy, efektowny jej wyraz. To był raczej mocny, jednolity akord wewnętrznego uczucia szczęścia i zarazem tęsknoty ujrzenia falujących wód Bałtyku i jasnych piasków pomorskich, a gdy w południe przemówiły wszystkie dzwony, słuch zdawał się wyczuwać w głuchej ich muzyce wśród gwaru ulicy daleki szum polskiego morza...

Szkoda, że nie wstrzymano na parę minut tętniącego wrzaskliwie ruchu miasta, że zgrzyt tramwajów, trąbki automobilów i turkot kół głuszyły cudną radość dzwonów i nie pozwoliły nam wsłuchać się w ich rytm i w przyspieszone bicie własnych serc, które z falą powitalnych hymnów całej Polski biedz chciały ku Północy.

Manifestacya Rady miejskiej.

Wieczorem o godz. 6 zgromadziła się Rada miasta, na uroczyste manifestacyjne posiedzenie. Powstawszy z miejsc, wysłuchali obecni przemówienie prez. Neumanna, który zaznaczył, że reprezentacya miasta i cały gród nasz bierze radosny udział w tem wielkiem święcie narodu. Mowca odczytał

telegram otrzymany od gen. Hallera:

Prezydent miasta, Lwów. Mam zaszczyt prosić pana prezydenta o wzięcie udziału w uroczystości zatknięcia sztandarów polskich nad Bałtykiem, w Pucku, która się odbędzie w dniu 10. bm., to jest w dniu dojścia oddziałów wojsk polskich do wybrzeża morskiego. Toruń, generał broni Józef Haller, dowódca frontu pomorskiego.

Prezydent Neumann

odpowiedział następującą depeszą:

Gen. Józef Haller, dowódca frontu pomorskiego w Pucku nad Morzem Bałtyckiem. Dziękuję serdecznie za zaproszenie do wzięcia udziału w uroczystości zatknięcia sztandarów nad Bałtykiem w Pucku — jednak z powodu bliskości terminu uroczystości na czas przybyć nie mogę.

Spełnił się fakt sprawiedliwości dziejowej. — Nieugięta wiara, wytrwałość i cierpienia Ojców naszych wydały plon, odrodzone państwo wbiła słupy graniczne nad polskiem morzem.

W tym dniu radosnym imieniem obywatelstwa miasta Lwowa przesyłam bohaterskiemu wojsku i niestrudzonemu dowódcy wyrazy hołdu i czci. Przeżywając z Wami wspólnie ten dzień szczęścia i radości, dołączam życzenia, by dzielny oręż polski ustalił należne państwu polskiemu granice ku chwale i dobru umiłowanej Ojczyzny. Prezydent miasta Lwowa.

W imieniu Komisyi przewodniczących klubów radzieckich zabrał głos

r. Terenkoczy:

Świetna Rado!

Wielkie chwile dozwoliła nam Opatrzność przeżywać chwile, o których wiele pokoleń marzyło, jako o śnie pięknym, — czekało na nie, jak na zbawienie i schodziło ze świata z zawiedzioną nadzieją.

Nam dozwolono patrzeć na Zmartwychwstanie naszej Ojczyzny, na zwycięski pochód naszego wojska, na odbudowę Państwa Polskiego, powstającego z gruzów i zgliszcz, spowodowanych rękami najeźdców! Jak po gwałtownej burzy rozstępują się chmury i coraz bardziej odsłaniają wypogodzony horyzont, tak coraz szersze kręgi zatacza rozwój naszej Ojczyzny. Dziś przeżywamy jedną z najwspanialszych chwil tego Odrodzenia, bo zastępy nasze zbrojne doszły do morza i objęły je w posiadanie.

Jakie znaczenie ma dostęp do morza dla każdego Państwa, wiemy z historyi rozwoju narodów — z przykładów osiągniętych przez najpotężniejsze dziś potęgi światowe — wiemy z wypowiedzeń się naszych historyków i ekonomistów, który List oświadczył, że dostęp do morza jest takim warunkiem życia narodów, jak oddech dla człowieka i że każde państwo pozbawione tego wylotu na morze z czasem musi zaginąć.

Dla nas odzyskanie dostępu do morza jest tem ważniejsze, że jest **to jedyna droga, która nas łączy z całym Zachodem**, a więc z państwami, które podały nam pomocną dłoń w odzyskaniu Ojczyzny i są naszymi sprzymierzeńcami, podczas gdy sąsiadujące z nami na stałym lądzie narody są naszymi wrogami i na długo nimi pozostaną.

Dostęp do morza, **to swoboda ruchu na całą kulę ziemską**, to jeden z głównych warunków rozwoju gospodarczego, od którego zależy stan ekonomiczny państwa. — Lecz objaw radości, jakiej chcemy dać wyraz z powodu tego doniosłego faktu, nie pochodzi jedynie z pobudek materyalnych — niemniej ważne są pobudki moralne, że się stało zadość Sprawiedliwości dziejowej, mocą której **odzyskaliśmy ziemie od wieków zamieszkałe przez ludność polską** — powracają do swej Macierzy współrodacy, którzy od 150 lat żyli w twardym uścisku krzyżackiej pięści! — To odzyskanie najlepszych synów Ojczyzny, którzy pomimo bezprzykładnego prześladowania nie zatracili miłości do swej Macierzy i zachowali zdrową myśl narodową. **To tryumf ducha polskiego**, który potrafił wszczepić w swój naród tyle miłości Ojczyzny, iż długie lata niewoli nie potrafiły jej umniejszyć w sercach ludu polskiego.

To są momenty, wzbudzające u nas tyle radości z dnia dzisiejszego — to wywołuje w nas potrzebę uświęcenia dnia dzisiejszego obchodem narodowym, — którego wyrazem niech będzie okrzyk: Niech żyje Polska! Niech żyje Naczelnik Państwa i Armia Polska, która dotarła do morza!

Dalszym wyrazem uczuć, któremi przepełnione są serca nasze niech będą

następujące uchwały:

1) Rada miasta Lwowa łączy się z całym Narodem w objawach radości z powodu odzyskania ziem pomorskich i własnego morza;

2) Rada miasta Lwowa, uznając ważność floty morskiej, przeznacza ze swych skromnych funduszów kwotę 50.000 koron na utworzenie floty polskiej;

3) Rada miasta uchwala zwrócić się do mieszkańców miasta Lwowa, aby wzięli udział w zebraniu funduszów na rzecz floty Polskiej i szczodrą dłonią przyczynili się do jej powstania!

Rezolucye uchwalono entuzyastycznymi oklaskami.

W mieście.

Chociaż nie urządzono w dniu tym imponującej manifestacyi, przybrał Lwów wygląd niecodzienny. Na ratuszu i budynkach rządowych i prywatnych falowały polskie flagi. Ulicami miasta przeciągały kompanie honorowe Hallerczyków. Podziw budził śliczny, jak bombonierka, wóz tramwajowy, strojny w choinę, orły, lampki czerwono-białe i napisy: „Polska od morza do morza!“ — w którym muzyka tramwajowa objeżdżała miasto.

———

Pokrzywdzenie Lwowa i Galicyi.

Sytuacya węglowa w kraju.

Obrady Krajowej Komisyi dla rozdziału węgla. — Tylko połowa zapotrzebowania całej Polski znajduje pokrycie. — Rozdział węgla na marzec. — Wicepr. dr. Schleicher krytykuje działalność Inspektoratu węglowego. — Niesprawiedliwość wobec Małopolski. — Inspektorat zmienia dyspozycye Krajowej Komisyi rozdzielczej dla Lwowa. — Usprawiedliwienia. — Brak planu przy rozdziale węgla. — Ile węgla dostanie Lwów na marzec?

(Od naszego krakowskiego korespondenta).

Kraków, 9. lutego.

W dniu 9. lutego odbyło się w Krakowie pod przewodn. inspektora węglowego Kukucza.

posiedzenie Komisyi dla rozdziału węgla.

W posiedzeniu uczestniczyli delegat rządu w Krakowie radca namiestnictwa Kowalikowski, członek Cieszyńskiej Rady ludowej st. radca górniczy dr. Czapliński, imieniem miasta Lwowa wiceprezydent dr. Schleicher, dyrektor Tomicki i dyrektor Teodorowicz, imieniem Krakowa wicepr. Saare, dyrektor Biliński, — nadto delegaci miast Tarnowa, Nowego Sącza, Kołomyi i innych.

Przedmiotem narad był rozdział węgla na miesiąc marzec.

Inspektor węglowy Kukucz przedstawił stan zaopatrzenia państwa w węgiel na marzec w następujący sposób:

Zapotrzebowanie Królestwa wynosi 588.000 ton, Wielkopolski 413.000 ton, Małopolski 475.000 ton, czyli ogólne zapotrzebowanie państwa na marzec 1,478.380 ton.

Na pokrycie tego zapotrzebowania służy spodziewana produkcya w tym miesiącu z kopalń Królestwa Polskiego w ogólnej sumie 375.000 ton, z kopalń krakowskiego zagłębia w ilości 90.000 ton, kontyngent węgla karwińskiego 45.000 ton i węgla górnośląskiego 180.545 ton czyli łącznie 690.545 ton. Z cyfr tych wynika, że zapotrzebowanie znajduje pokrycie jedynie w jednej połowie.

Rozdział węgla na marzec.

Stojącą do dyspozycyi na marzec ilość węgla rozdzieliła Państwowa Komisya węglowa w Warszawie w ten sposób, że dla Królestwa przeznaczyła 266.345 ton, dla Małopolski 203.700 ton, dla Wielkopolski 190.500 ton. Ponadto 30.000 ton na eksport do niemieckiej Austryi, a 15.000 ton dla obsługi pociągu „Polonia“. Przypadający na Małopolskę kontyngent 203.700 ton uzyskany będzie w ten sposób, że zagłębie krakowskie dostarczy 90000 ton, karwińskie 17.500 ton, a zagłębie dąbrowskieskie 96.200 ton. Kontyngent ten rozdzielono: dla wojska 5.000 t., dla kolei 140.000 t., dla żeglugi 200 t., dla przemysłu 28.000 t., dla zakładów elektrycznych i wodociągowych 7.500 ton, dla gazowni 7.000 ton, dla szpitali 2.725 ton, na cele opału domowego 12.275 ton, wkońcu na młockę 1.000 ton. Pozatem przydzielono z kontyngentu górnośląskiego węgla Małopolsce 16.000 ton, jednakże jest wątpliwem, czy uda się kontyngent ten zrealizować.

W dyskusyi zabrał głos wiceprez. dr. Schleicher, poddając działalność Inspektoratu węglowego

ostrej krytyce.

Wskazał przedewszystkiem na to, że Krajowa Komisya dla rozdziału węgla jest istną farsą, gdyż Warszawa stawia ją już wobec faktu dokonanego, bo wszystkie przydziały uskutecznia Państwowa Komisya rozdzielcza w Warszawie, tak, że kompetencya Krajowej Komisyi równa się zeru. Zapotrzebowanie węgla na cele opału domowego wynosi w Małopolsce na miesiąc 150.000 ton, tymczasem Warszawa przydzieliła na ten cel 12.275 ton, czyli mniej niż 1/10 faktycznego zapotrzebowania. Ilość 1.227 wagonów nie da się rozdzielić między wszystkie miasta i powiaty Małopolski, zwłaszcza, że minimalne zapotrzebowanie Lwowa i Krakowa wynosi 2.000 wagonów. Obowiązkiem jest inspektora węglowego rozdziałowi temu się przeciwstawić i uzyskać dla Małopolski na ten cel przynajmniej tę ilość, która wyznaczono dla Królestwa, t. j. 2.500 wagonów.

Na miesiąc styczeń przydzieliła Lwowu Krajowa Komisya dla rozdziału węgla 600 wago-

15

JAN WIKTOR.

BUREK.

(Ciąg dalszy).

Gdyby mu pozwolono, patrzałby bez uprzykrzenia całemi godzinami. Najwięcej dziwiły go wozy — nie do wiary — bez koni. Skądś z za załomu wyskakiwały takie potwory, gnały na złamanie karku z furczeniem, z łartasem. Ginęły na zakręcie, zostawiając wyślizgane ślady swego biegu. Po nich pędziły i inne, dzwoniły na gwałt, narobiły wrzasku, jakby się darły na całe gardło trzymaj, łapaj. Burek miał ochotę te dziwolągi obszczekać, obwąchać, jak dawniej chłopski zaprząg. Przejmował go podziw na widok cudów, równocześnie jednak powstrzymywał go zabobonny lęk.

Na postojach szeroko rozdziawiał pysk i gapił się jak ciele na malowane wrota. Kiedy to inni zauważyli, nie omieszkali kpić z tego zdumienia.

— Cegóz chapę rozwalos, jesce ci ta wielgachno chałupa wleci i cóż z nią zrobis

— I kaj będzie pchoł kapustę.

— Dojta mu pokój, cuduje sie.

— Dyć miasto obocyłem, to i w głowie mi się ze wsyćkiem pomąciło — ktoryś objaśniał z największą miną, naśladując głos Burka.

— No to się napatrz.

— Ho! ho! niejedno jeszcze uwidzi — zachichotało kilku naraz.

— Jagef beł w mieście — będzie we wsi dzieciom opowiadał — to to moiściewy widziołeś takuśka jako i to chałupkę. Postrzelone loce to po ulicaf, haw brzdęknie, hań gwiźnie, ryknie, a to ani wół bo rogów nie mo, ani to wóz, bo zoden koń cudoka nie ciągnie. O rety — krzyknie rozcudowana baba: — Ano, pedom wom, samo leci, gwizdo i zostawio za sobą świszczące żelazka, hań wse syny nazywajom. Z prowdy syny.

Dalsze dokuczania przerywał świst bata, gromada śpiesznie musiała dyrdać.

Burka drażniły niezasłużone żarty. Nie umiał się jednak odgryźć. Często znów przyjmował z dobrą wiarą naiwnego chłopa, często nie chcąc wszczynać niepotrzebnych kłótni, bijatyk.

Burek w żaden sposób nie mógł przywyknąć do ogłuszającego hałasu miasta. Wśród wrzasku, ruchu, biegających ludzi stąpał ostrożnie. Skłębione krzyki przewalały się niby rozszalała burza, zdawało się, że go porwie i poniesie. Często nie zdawał sobie sprawy, czy chodzi po ziemi, czy zapada się w otchłań pełną trzasku, huków, ryku przerażającego. To nie tak, jak na wsi. Tam cisza. Jeszcze wozu nic widać, a po turkocie można poznać, z czyjego obejścia wyjedzie i poco, jak do lasu to małe drabinki, jak we żniwa, to trzaska długi paweż, jak literki, albo półkoszki to z pewnością po ziemniaki, po kapustę. Tu w niczem nie mógł się rozeznać. Łomot w głowie ciągły, jakby trzeszczała czaszka dreptana czyjemiś obcasami. Jakaś krętanina doprowadzająca do obłędu. Chce ustąpić na jedną stronę, a tu z drugiej raptem wydrze się potwór i wali młotem z taką zapamiętałością, jakby był dobrze zapłacony.

Za każdym razem wzdrygał się przestraszony, miał wrażenie, że go zmiażdżą, stratują. Gdzie postawił nogę, tam trzeszczało, podłoże pękało złowróżbnie, jakby miasto miało się w gruzy obalić. Obok głucho dudniały wozy pełne ciężarów. Konie wlokły się, stawiając strudzone kopyta na bruku wyślizganym. Trzymając się podkółków, szli woźnice opasani fartuchami wykrojonymi ze zgrzebnych worów. Zwykle, kiedy ich karawana psia mijała, przerywali rozmowę. Ocierali rękawem wąsy, spluwali tęgo na zwierzęta

— A to smyśne bestyje.

— Nie zrą darmo boskiego chleba.

— Festny kawoł uciągną.

— Nie dziwota, wypoczęte i najedzone

— Źróbek możeby dał radę.

Patrzyli, jak mijała kawalkata.

— A rus ze się — olbrzymi dryblas ćwieknął batem po łapach małego, schorzałego psine. Uderzony zaskowyczał i biegnąc, grzmotnął głową o wasążek poprzedzającego.

Gruchnął śmiech gawiedzi.

— Jaki prędki.

— Spieszno mu, mało łbem dziury nie wyrobił.

(C. d. n.).

nów węgla. 50 wagonów koksu i 50 wagonów brykietów. Tymczasem Inspektorat węglowy

zmieni wydaną dla Lwowa dyspozycyę

w ten sposób, że do kopalni w Jaworznie przydzielił tak znaczne kontyngenty węgla dla kolei, wojska i przemysłu, iż na opał domowy dla Lwowa pozostało zamiast zadysponowanych pierwotnie 25 wagonów dziennie, zaledwie 8 wagonów. Nic dziwnego tedy, że Lwów otrzymał w styczniu jedynie 240 wagonów zamiast 600.

Z zadysponowanych ilości koksu i brykietów nie nadszedł ani jeden wagon. Stało się to w miesiącu styczniu, w czasie, gdy mróz dochodził do 18 stopni. Jeżeli się uwzględni, że zapotrzebowanie miejskich budynków szkolnych, miejskich budynków i instytucyi humanitarnych, oraz nauczycieli i funkcyonaryuszy gminnych, pobierających opał na raty, wynosi miesięcznie 120 wagonów — wtedy jest jasnem, że pozostająca reszta 120 wagonów nie może pokryć najskromniejszego nawet zapotrzebowania ćwierćmilionowej ludności.

Jeszcze gorzej przedstawia się kwestya węgla w lutym, za który to miesiąc przydzielono również Lwowu 600 wagonów węgla z dostawą po 25 wagonów dziennie. Inspektorat węglowy wbrew przyjętemu zobowiązaniu nie przydzielił miastu całej tej ilości z kopalń w Jaworznie, stanowiących własność gminy, lecz bez jej wiadomości rozdzielił między inne kopalnie tak, że jest wykluczone, aby kontyngent ten nawet w połowie mógł być zrealizowany. Inspektorat węglowy

nie liczy się wcale z potrzebami

mieszkańców miasta, przechodzi nad nimi do porządku dziennego i dowolną zmianą dyspozycyi naraża ich na brak opału. Mowca oświadczył, że dłużej postępowania tego tolerować nie myśli i o ile nie otrzyma zapewnienia, że stosunki te ustana, że uchwały komisyi rozdzielczej przez Inspekorat będą honorowane i że wydane będą zarządzenia, by raz ustalony kontyngent w całej pełni z kopalń w Jaworznie był efektuowany,

nie weźmie już nigdy udziału w obradach

komisyi dla rozdziału węgla.

Inspektor węglowy zastrzegł się przeciw zarzutowi dowolnego traktowania sprawy, twierdził, że w styczniu już po uskutecznieniu rozdziału otrzymał polecenie z Warszawy natychmiastowego dostarczenia 4.000 ton węgla, że polecenie to musiał wykonać kosztem miast Lwowa i Krakowa i przyrzekł zmienić natychmiast wydaną już dyspozycyę na luty w ten sposób, że cały kontyngent dla Lwowa przydzieli kopalni w Jaworznie, wkońcu poczynić na przyszłość starania, by raz uskuteczniony przydział był w całości bez zmian dotrzymany i efektuowany.

Dr. Czapliński wyjaśnił, że wskutek strajku w rewirze karwińskim nie można wysłać koksu, że mimo ustania strajku trudno będzie i w tym miesiącu koks wysyłać z powodu konieczności zaopatrzenia w koks przedewszystkiem Śląska Cieszyńskiego. Uwzględniając trudne położenie Lwowa, zadyryguje mimo to w najbliższych dniach 150 ton koksu, mowca wskazał na

poświęcenie robotników w zagłębiu krakowskiem,

którzy, jak n. p. w Brzeszczu przez 8 dni nie dostawali chleba, a mimo to wśród głodu pracowali. O ile stosunki aprowizacyjne się polepszą, zwiększy się i produkcya.

Dyrektorowie Tomicki i Teodorowicz, oraz dyrektor gazowni w Tarnowie wskazali na

brak myśli przewodniej i planu przy rozdziale węgla.

Węgiel o wysokiej wartości koksowej przydziela się na opał domowy, zaś węgiel opałowy gazowniom. Wytykali wysokie ceny węgla karwińskiego i górnośląskiego dochodzące do 11.000 koron za wagon i uniemożliwiające produkcyę przy obowiązujących obecnie cenach gazu i prądu.

Wyjaśnień udzielał jeszcze inspektor węglowy, odpierając podniesione zarzuty, wskazując na trudne warunki, wśród których pracuje, i na zarządzone już zmiany, które sytuacyę już w czasie najbliższym polepszą. Delegat rządu, radca nam. Kowalikowski, prosił o przesłanie mu odpisu protokołu posiedzenia celem przedłożenia go generalnemu delegatowi.

W rezultacie

przydzielono na miesiąc marzec

Lwowu 4.000 ton węgla, zaś dla instytucyi i budynków rządowych we Lwowie 1.000 ton. Zakładom elektrycznemu wodociągowemu i gazowni przydzielono te same ilości, co w miesiącu ubiegłym.

Likwidacya Sekcyi III. K. U. O.

Rozporządzenie ministra przem. i handlu.

W myśl uchwały Rady Ministrów z dnia 18 lipca r. u. w sprawie likwidacyi Krajowego Urzędu Odbudowy zarządzam co następuje:

Art. 1. Cała gotówka, znajdująca się w dniu oddania w kasach podręcznych i na kontach bankowych Oddziału Małopolskiego i dotycząca przejętego przez Oddział Małopolski majątku dawnej Sekcyi III-ej Krajowego Urzędu Odbudowy, ma być oddana Krajowemu Urzędowi Odbudowy w likwidacyi.

Art. 2. Skrypty dłużne na wypłacone pożyczki i deklaracye na pobrane subwencye mają być przez Oddział Małopolski oddane, według wskazówek Ministerstwa Skarbu.

Art. 3. Interesy leśne, t. j. zakupione drzewostany i ich eksploatacya, mają być przekazane przez Oddział Małopolski Krajowemu Urzędowi Odbudowy w likwidacyi, według bilansowej wartości.

Art. 4. Zakłady fabryczne, a mianowicie hale maszynowe stolarskie, zakład masowej obróbki drzewa, elektrownia w Strussowie i fabryka maszyn w Oświęcimiu, mają być przez Oddział Małopolski przekazane Krajowemu Urzędowi Odbudowy w likwidacyi. Jednakże do czasu powzięcia decyzyi o dalszym losie tych zakładów, Oddział Małopolski winien jest prowadzić ich eksploatacyę na rachunek Krajowego Urzędu Odbudowy w likwidacyi.

Art. 5. Wszystkie zapasy surowców, maszyn, narzędzi, materyałów i artykułów technicznych, będące własnością b. Sekcyi III Krajowego Urzędu Odbudowy wraz z magazynami i składami, w których te przedmioty są deponowane wraz z wszelkiemi umowami, zawartemi z dostawcami i odbiorcami, mają być również przekazane Kraj. Urzędowi Odbudowy w likwidacyi, a to w ten sposób, że pozostają w posiadaniu Oddziału Małopolskiego, zaś na wartość bilansową tych przedmiotów, obliczoną na dzień 1 listopada 1918, wręczy Oddział Małopolski pokwitowanie, podpisane przez Ministra Przemysłu i Handlu Krajowemu Urzędowi odbudowy w likwidacyi.

Art. 6. Wszelkie inne nieruchomości i ruchomości, stanowiące własność dawnej Sekcyi III-ciej Krajowego Urzędu Odbudowy i przyjęte przez Oddział Małopolski, mają być przez Oddział Małopolski przekazane Krajowemu Urzędowi Odbudowy w likwidacyi, — według stanu faktycznego i w wartości bilansowej. — Niezbędny Oddziałowi Małopolskiemu inwentarz biurowy ma być zatrzymany, a Krajowemu Urzęd. Odbudowy w likwidacyi ma być wydane pokwitowanie jego wartości bilansowej z d. 1-go listopada 1918 r.

Art. 7. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierzam Szefowi Sekcyi Przemysłowej, który wyda Kierownikowi Oddziału Małopolskiego odnośne instrukcye, zarówno co do sposobu przekazania majątku Krajowemu Urzęd. Odbud. w likwidacyi, jakoteż co do dalszego dysponowania majątkiem, pozostawionym przy Oddziale Małopolskim.

Minister Przemysłu i Handlu:
w/z.
(—) **Henryk Strasburger.**

Warszawa, dnia 19 stycznia 1920.

Komisya sejmowa we Lwowie

Lwów, 11. lutego.

Dnia 9. bm. zjechała do Lwowa Komisya Sejmowa, celem zbadania stanu zakładów dla jeńców i uchodźców, więzień i szpitali. W skład jej wchodzą posłowie: Tabaczyński (nar. dem.), Opala (zjedn. nar.), Wichliński (chrześć. dem.), Pużak (PPS). Przybyli z nimi: del. min. spraw wojsk. Stępiński, del. min. spraw wewn. Twardo, ppor. Rzecki z min. spraw wojsk. (Dep. II.), p. Nowacki, del. Państwowego urzędu powrotu jeńców, uchodźców, robotników (JUR.). Z ramienia Oddziału informacyjnego DOG. przydzielony został por. Jarosz. Dnia 9. bm. wieczorem lwowski oddział JUR. przyjmował delegacyę skromną wieczerzą. Dziś podzieliła się Komisya na dwie części, jedna (poseł Tabaczyński) zwiedziła przedpołudniem obóz jeńców i internowanych na Jałowcu, a popołudniu baraki przy ul. Janowskiej, pozostające pod zarządem JUR a. Druga (poseł Pużak) zwiedziła więzienie i szpital więzienny przy ul. Batorego, więzienie garnizonowe przy ul. Zamarstynowskiej oraz Brygidki przy ul. Kazimierzowskiej.

Wieczorem Komisya odbyła konferencyę z deputacyą ukraińską (dr. Fedak i red. odp. „Wpered" Buniak i inni), która domagała się dopuszczenia organizacyi ukraińskiej do akcyi zaopatrzenia jeńców i internowanych w odzież i pożywienie.

Wieści z nad Prutu.

Zniszczenie Jaremcza i Mikuliczyna. — Naprawa mostów. — Tyfus plamisty. — Brak lekarza. — Głód na huculszczyźnie. — Organizacya polskiego handlu i przemysłu przy pomocy Polaków z Podhala. — Garść wspomnień z czasów ukraińskich. — Wiec Polaków w Mikuliczynie.

(Korespondencya własna „Gazety Porannej").

Mikuliczyn, w lutym.

Gwarne i ludne przed wojną letniska nad Prutem, cudne Jaremcze, słoneczny Mikuliczyn i Podleśniów, leżą w gruzach, opuszczone od lat czterech i

zupełnie zamarłe.

Tartaki zniszczone, budynki i wille spalone lub na stajnie przemienione, mosty zerwane sprawiają wrażenie wprost przygnębiające. Podziwiany ongiś łuk kamienny w słynnym wiadukcie jaremczańskim należy do wspomnień, zaś most drogowy na Prucie, spalony przy odwrocie wojsk rosyjskich, daremnie oczekuje odbudowy. Od szeregu miesięcy

mieszkańcy tutejsi odcięci są od świata

albowiem budowa jednego żelaznego filaru pod mostem kolejowym za Jaremczem trwa już z gó-

cią miesiąc... czwarty (co prawda nie z winy dzielnego pracownika inżyniera K.). Na domiar złego zagościł w górach tyfus i porywa liczne ofiary.

Wypadków śmierci zdarza się wiele

głównie skutkiem braku opieki i trudności w sprowadzeniu lekarza z poblizkiego Delatyna. Albowiem lekarz delatyński żąda 400 do 500 kor. i dostawiania furmanki w obie strony, a znam wypadek, że lekarz, zawezwany do chorego, po drodze zatrzymał się u pewnej biednej i chorej dziewczyny i kazał sobie dopłacić za kilkuminutową oddzielną konsultacyę 70 kor. Jest istotnie rzeczą dziwną i wprost niezrozumiałą, że gmina Mikuliczyn, licząca ponad 6000 mieszkańców, po dziś dzień

nie ma zupełnie lekarza.

A przecież Polak, któryby zechciał tutaj osiąść, miałby i praktykę rozległą i dochody pewne, jako lekarz okręgowy, a zarazem kolejowy. Cóż kiedy brak kandydata lub opieszałość władz uniemożliwia załatwienie tej piekącej sprawy. A tymczasem na huculszczyźnie szerzy się tyfus, popierany skutecznie głodówką. Bowiem od października prócz nafty, soli i minimalnych dawek sacharyny, nie można w aprowizacyi doczekać się niczego.

Ludność przymiera głodem,

kartofli i zboża brak, za 1 kg. czarnej mąki chlebowej lub kukurudzianej, mielonej razem z kaczanami, płaci się 19 kor. i więcej. Tak Polacy, jak i huculi oczekują skutecznej pomocy od Kółka rolniczego, które niedawno zawiązało się w Mikuliczynie. Dzięki inicyatywie lustratora lasów państwowych inż. F. Jaworskiego poddano wreszcie hurtownię i sklep Kółka rolniczego reorganizacyi i jest nadzieja, że przy pomocy polskich kapitałów i skutecznem poparciu dzielnego kom. rząd. p. Parafanowicza i starosty p. Golińskiego

hurtownia zacznie niebawem działać normalnie

tembardziej, że reorganizacyę i kierownictwo powierzono dyrekcyi b. rządowych zakładów przemysłowo-aprowizacyjnych w Nowym Targu. Tamże wdrożono również rozległą akcyę, mającą na celu ujęcie na przyszłość w polskie fachowe ręce przemysłu drzewnego w tut. olbrzymich leśnych rewirach. W ten sposób polskie kapitały Podhala stworzą

zawiązek polskiego handlu i przemysłu

na wschodnich rubieżach Polski, nad Prutem i Prutcem, gdzie przed wojną Polak z winy swej opieszałości nie handlował, lub co najwyżej pracował w firmach obcokrajowych. Nawiasem zauważę, że za czasów ukraińskich istniała w Mikuliczynie dobrze prosperująca huculska spółka handlowa, której dyrektor uciekł z całym zapasem gotówki. Ale i w pamięci tutejszej Polonii ukraińskie czasy smutno się zapisały. Szykany, więzienie i internowanie nawet lojalnych polskich obywateli, spokrewnionych z Rusinami i z Rusinkami pożenionych, wywołały odruch wśród dobrze myślących huculów. Zatem nic dziwnego, że

odruch poważnych huculskich gospodarzy jest dziś stanowczy i zupełny.

Należy tylko zorganizować rzetelną współpracę, a nadewszystko zogniskować wszystkich Polaków bez różnic partyjnych. Wyrazem takiej konsolidacyi był wiec polski, urządzony w ub. tygodniu w Mikuliczynie. Uchwalono na nim

protest przeciw oderwaniu Wschodniej Galicyi

przyczem zaznaczono w odnośnej rezolucyi te piękne i zaiste godne Polaka na kresach słowa:

„My Polacy z nad Prutu, w czasie rewolucyi ruskiej gnębieni, więzieni i internowani, nie żywimy mimo to nienawiści do ludu ruskiego, nie wywieramy ani wywierać nie pragniemy żadnej zemsty"...

Oby słowa owe dotarły do serduszek pięknych Ukrainek z nad górnego Prutu. Polka nie umie tańczyć z radości nad smutkiem bliźniego i że tem zda się hucuł wie już teraz doskonale...

Inż. J. S.

Z DNIA.

RADOŚĆ Z POLSKIEGO MORZA.

Wczoraj doszliśmy do morza
Co wyrwane z rąk siepaczy,
Więc z powodu tego faktu
Każdy cieszy się inaczej.

Pan X. znany śniadankiewicz
Co odwiedza wszystkie szynki
Cieszy się, że będziem mieli
Polskie szproty i sardynki.

Pan Z. który raz spokojnie
Chciałby poflirtować przecie,
Rad jest, że do polskich kąpiel
Wyśle swoją żonę w lecie.

Panna Dora się raduje,
Że gdy wstąpi na bezdroża,
To wianuszek jej popłynie
Po Wiselce aż do morza.

Zbyszek, który zawsze w szkole
Miał kłopoty z bakałarzem,

J. STYCZ.

Teatralia warszawskie.

„Głupi Jakób" Rittnera w Teatrze Małym.

Warszawa, w lutym.

Rittner kłopocze się sprawą niby małą, a jednak szeroko rozpościerającą swe skrzydła. A skrzydła to nie całe zgoła, ale niewiadomego w ornitologii ptaka, zwanego pospolicie „tęsknotą za szczęściem". Ptak o ostrych szponach i zakrzywionym dziobie, ptak drapieżny. Siedzi on dniem i nocą na ramieniu starego szambelana i szarpie jego serce, które w walce z ptakiem stało się prawie — nieludzkie. Szambelan nienawidzi bowiem wszystkich wokół, sobie i otoczeniu zatruwa życie. Sprzymierzył się ze skąpstwem i hipochondryą, uzbroił w złośliwość i kaprysy. A jednak trzeba mu to wszystko przebaczyć. Nie każdy bowiem urodził się na łagodnego męczennika, cierpliwego znosiciela okolicznego egoizmu, tem mniej szambelan, skoro własną pracą i „rachowaniem" uratował i zdobył na nowo to, co inni w szczęściu swojem hojnie potracili. Musimy mu zaprawdę przebaczyć ten wielki grzech, że nie miał radości w życiu. Przebaczyć mu wspaniałomyślnie, że jej nieco za późno zapragnął.

Poeta wybrał niedzielne popołudnie w domu szambelana dla wprowadzenia nas w akcyę sztuki. Szare, niedzielne popołudnie. Szara nuda gra w domino, szary ptak tęsknoty lata, lata cichemi skrzydłami, czasem mocniej dziobnie w serce, szarpnie brutalnie za wyszarzały szlafrok skąpca. Jest takie niedzielne popołudnie dławiącą męką dla wszystkich.

A potem już się niczemu nie trzeba dziwić. Ani, że zły brat wypędzi siostrę i szwagra, ani że mądry starzec pójdzie świadomie na niewolnika ambitnej dziewczyny. Starzec — widzimy to wszyscy — rozumie doskonale sytuacyę, ale on wie, że jeszcze chwila a drapieżny ptak-tęsknota dobije go szponami. Popęd samozachowawczy, pospolita, bydlęca awantura. Szczęście wydarte, okupione — — — ba, kupione!

Cóż więc jest z tym „Głupim Jakóbem"? Nic. To tylko tytuł wzięty z sentymentalnej rewizyporni, epizod w życiu szambelana, prostaczkowe łzy, nieudolność życiowa, ot poprostu — głupota, jako przeciwstawienie mądrości „panny" Hani. Chyłkiem więc tylko odbywa się łamanie serc na dwoje, tragedyjka zmiętoszona ręka starca, który w butonierkę zatknął oskubany nieco kwiatek dla woni, tak, dla samej woni tylko.

A zresztą wszyscy obijający się po domu szambelana, to typy, typiki z pod smutnej śmieszności. Nikt nie jest komiczny do śmiechu, każdy wykrzywiony na płacz. Komedya bez pocieszných głupstw, choć każdy, nie wyjąwszy Hani, popełnia głupstwa. A czyni się te głupstwa życiowe nie tylko w młodości, jak płaczliwie sądzi źle wydana za mąż siostra szambelana, ale i pod starość. Exemplum docet: szambelan. — Nie nagrodził Rittner prawości, dając jej na imię Jakób, oczywista głup, ale ukarał chciwość Hani — szambelanem. I w tej samej chwili, gdy z oczu kapią łzy na czworogranną, chamską głowę Jakóba, śmieją się złośliwie usta z szczęścia Hani i szambelana.

Rittner jest — jak to powszechnie wiadomo — pisarzem niepośledniej miary. Trochę cudzoziemski i dlatego jakby nieco uciekający od nas w dal, ale za to tak subtelnie umiarkowany i panujący nad sobą, tak szlachetnie i z gestem ukrywający głębię swych uczuć! A przecież najbardziej gruboskórny widz wyczuwa tę głębię zewsząd. Pojęli tę tajemnicę poetycką Rittnera aktorzy i to kryli ją, to uzewnętrzniali bardzo równo i bardzo szlachetnie.

Kamiński zabrał się do stworzenia roli szambelana analitycznie, przeprowadziwszy swe zamierzenie z literacką szczegółowością. Nie ominął wiec bez silniejszego akcentu żadnego z rysów charakteru. Jego szambelan był molierowskim Harpagonem i Chorym z urojenia, posiadał jednakże i neurasteniczną kapryśność strindbergowskich postać, a obok tego i sentyment zaprawny piołunem, sentyment słowiański, więc ritnerowski. Taka celowa, drobiazgowa wprost analiza aktorska kryje jednak w sobie wielkie niebezpieczeństwo dla plastyki postaci i dlatego właśnie podziw należy się Kamińskiemu, że mimo wszystko, dał nam figurę jednolitą, pewną w każdym geście, psychicznie logiczną, a zewnętrznie dostrojoną do swej istoty — wewnętrznej. Szambelan Kamińskiego posiadał więc, mimo zaniedbania skąpca rasę zarówno w twarzy „portretowej", jak i w ruchach. Ubranie z welwetu w kremowym kolorze, spełzły amarant szlafroka, wszystko było celowe i jakby znoszone wraz z przewiedłem ciałem nieszczęsnego starca.

Obok Kamińskiego stanął Siemaszko, który na scenach teatrów Szyfmanowskich zdobył już sobie kilku kreacyami ogólną admiracyę. Jako Teofil, szwagier szambelana, a spensyonowany oficer austryacki, był ową zdegenerowaną, pasożytniczą figurą, tak smutną w swem tragicznem żebractwie. — „Tytułowym" Jakóbem był Jaracz, aktor bardzo szczery i utalentowany, lecz w swych kreacyach nieco jednostajny. Kto widział Jaracza w „Szczęściu Frania", nie miał już wiele niespodzianek w „Głupim Jakóbie". — Brydzińska w roli Hani była niejednolita. Akcenty dramatyczne — spudłowały. Jako tygrysiątko-narzeczona była prawie zupełnie dobra. P. Brydzińska posiadała jednak, mimo liczne wady, cudowny urok wiośniany, tak konieczny w tej roli.

Summa summarum zagrany był, wystawiony i wyreżyserowany „Głupi Jakób" możliwie najlepiej. Staranność zresztą Teatru Małego kilkakrotnie już na tem miejscu była oceniona

Cieszy się, że pozostanie
Dzielnym polskim marynarzem.

Ja się tylko jeden smucę
Wśród tych wszystkich pań i panów,
Że będziemy w naszej Polsce
Jeszcze więcej mieć bałwanów.

Nemo.

Z ruchu oświatowego na kresach.

Rozrost szkolnictwa powszechnego. — Obchody rocznicy styczniowej. — Nowe zakłady naukowe. — Żądza oświaty wśród ludu.

(Od naszego wojennego korespondenta.)

Zasław, 1 lutego.

(zet) Jak wiele może zdziałać energia jednostki zapobiegliwej, tego dowód oczywisty na nadzwyczaj szybkim rozwoju szkolnictwa powszechnego tu, na dalekich kresach Rzeczypospolitej polskiej nad Horyniem. Ledwie bowiem z końcem listopada przybył tu znany z owocnej działalności w lwowskiem Polsk. Tow. pedagogicznem p. Czesław Bandurski, jako inspektor powiatowy z siedzibą w Zasławiu, tam, gdzie nie było dotąd ani jednej szkoły polskiej, funkcyonuje dziś aż 16 szkół powszechnych męskich, oczywiście w okręgu zasławskim. W samym Zasławiu mamy już dwie szkoły 4-klasowe mieszane, w Sławucie szkołę 7-miokiasową, a w Szepetówce 4-klasową. Pracują w nich siły nauczycielskie — częścią miejscowe, częścią sprowadzone z Małopolski i b. Kongresówki, a pracują z zupełną satysfakcyą wobec tego, że młodzież bardzo chętnie garnie się do nauki, której program jest ten sam, co w szkołach małopolskich.

Z polecenia inspektora odbyły się dnia 22 stycznia we wszystkich szkołach uroczyste obchody rocznicy powstania styczniowego. Najświetniej wypadło to święto w Szepetówce i w Zasławiu. W Zasławiu bowiem po odczycie p. Manel, odegrała młodzież szkolna pod kierownictwem nauczycielki p. Mińskiej obraz dramatyczny p. n. „Śpiący rycerze". Nie brakło też śpiewów patryotycznych, wykonanych przez chór mieszany, ani deklamacyi, z których najbardziej ujęła serca „Modlitwa dziecka polskiego", deklamowana przez dwoje dzieci 4-ro i 5-cioletnie. Odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej zakończyła tłumnie przybyła publiczność (w liczbie około 500 osób) tę miobywałą tu uroczystość.

Obecnie zawiązuje się tu polskie kółko dramatyczne, oraz zakłada się dwa kursy języka polskiego, z tych jeden dla dorosłych, a drugi dla analfabetów. Ponadto narazie jeszcze w sferze projektów znajduje się założenie seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, oraz szkoły stolarskiej na wzór analogicznych szkół zawodowych, istniejących w sąsiedztwie, w Sławucie bowiem funkcyonuje szkoła lasowa, a w Szepetówce szkoła średnia ślusarska.

Wogół pragnienie oświaty jest wśród tutejszej ludności polskiej nadzwyczaj silne. A oto dwa przykłady: do inspektora powiatowego przychodzi chłop polski z Brykuli z prośbą o założenie tam szkoły powszechnej. Kiedy zaś otrzymał przyrzeczenie, rozpłakał się w głos, chciał całować po rękach za to dobrodziejstwo. Z innej znowu wsi Ledzianki wysłano do inspektora staruszka-chłopa z gotową już deklaracyą od całej gminy w sprawie otwarcia tam szkoły. Starowina ze łzami w oczach przyjął radosną wiadomość, iż życzenie gminy zostanie spełnione, a zarazem przedstawił nową prośbę o założenie w Ledziance kursu dla analfabetów oraz czytelni.

Słowem — uczucia patryotyczne tutejszego włościaństwa polskiego stwierdzają co krok, iż ludu tego nie wolno nam pozostawić bez stałej opieki, skoro on przez tyle, tyle lat własnemi siłami bronił się przed wynarodowieniem!

Najlepsze dla nas w dobie plebiscytu na Górnym Śląsku w okręgach przemysłowych!

Ofiarność robotnika polskiego winno poprzeć całe społeczeństwo!

Sosnowiec, 10. lutego.

(PAT.) „Głos Prawy" zamieszcza wywiad z ks. Pośpiechem, który oświadczył, że nastrój wśród ludności polskiej na Śląsku jest dobry. Francuzów witano, jako oswobodzicieli. Obecnie tworzą się w gminach komitety plebiscytowe, które powołują do życia komitety powiatowe. W ten sposób zorganizowano już powiat pszczyński. Organizacya innych powiatów jest w toku. Większe powiaty będą podzielone na okręgi, w których będą czynne komitety okręgowe. Przedstawiciele komitetów gminnych po ukończeniu pracy organizacyjnej wybiorą główną radę komitetową, ta zaś wybierze główny komitet plebiscytowy, który będzie odpowiedzialny za całą akcyę. Najlepsze widoki plebiscytu są w okręgach przemysłowych — **gdzie robotnik polski zorganizowany w związku zawodowym najofiarniej działa dla społeczeństwa polskiego.**

Społeczeństwo polskie ofiarność tę robotnika polskiego poprzeć winno jak najgoręcej. Na same wiece liczyć nie można, a naśladować trzeba Niemców, którzy uciekli się do innych sposobów, gdyż wysłali na Górny Śląsk **1400 agitatorów zawodowych i 3500 agitatorów pomocników**, tak, że wszędzie ich pełno. Po stronie zaś polskiej nic podobnego nie przedsięwzięto. Władze cywilne są na Górnym Śląsku jeszcze w rękach Niemców. Przejęcie przez władze francuskie ma nastąpić dop... b. m.

NOMINACYA NIEM. KOMISARZA PLEBISCYTOWEGO.

Sosnowiec, 10. lutego.

(PAT.) Niemieckim komisarzem plebiscytowym został zamianowany starszy burmistrz Opola dr. Breminger.

MIĘDZYNARODOWA KOMISYA ODJECHAŁA DO OPOLA.

Wiedeń, 10. lutego.

(PAT.) Tel. Komp. z Paryża. Międzynarodowa komisya Górnego Śląska odjechała do Opola pod przewodnictwem gen. Lerondy. Składa się z angielskiego pułk. Persival i gen. włoskiego De Marinis.

WYJĄTKOWE ZARZĄDZENIE NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Sosnowiec, 10. lutego.

(PAT.) Z uwagi na ostatnie wykroczenia Niemców na Górnym Śląsku w czasie wejścia wojsk francuskich, wydały władze administracyjne zarządzenia, zabraniające wszelkich zebrań publicznych bez zezwolenia władz oraz nakazujące przedkładania władzom plebiscytowym egzemplarzy odezw i plakatów treści politycznej. Wszyscy podlegają władzy wojsk sprzymierzonych. Osoby — dopuszczające się występków wobec tych władz i siły zbrojnej państw sprzymierzonych, będą sądzone przez sądy ustanowione przez przedstawicieli państw sprzymierzonych.

CIESZ. RADA NAROD. ZASTRZEGA SIĘ PRZECIW CZECHOFILSTWU KOMISYI ALIANCKIEJ

Cieszyn, 10. lutego.

(PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady narodowej powzięto następujące rezolucye:

1) **Rada Narodowa nie przyjmie żadnej odpowiedzialności za samorzutną obronę ludności polskiej po drugiej stronie byłej linii demarkacyjnej jeżeli komisya ententy rzeczywiście nie przeprowadzi wszystkich swoich zarządzeń odnośnie do żandarmeryi, wolności zbierania się i prasy.**

2) **Rada Narodowa protestuje przeciw zarządzeniom administracyjnym komisyi alianckiej — które wbrew ugodzie paryskiej z lutego 1919 oddają pod władzę prefekta czeskiego blizko 100000 ludności polskiej w powiatach cieszyńskim i frysztackim i przestrzega, że ludność podobnego stanu rzeczy nie uzna.**

NAUCZYCIELSTWO PROTESTUJE RÓWNIEŻ.

Cieszyn, 10. lutego.

(PAT.) Z powodu zatrzymania linii demarkacyjnej jako linii administracyjnej urządza nauczycielstwo polskie z poza linii demarkacyjnej wiec, protestujący w czwartek 12 bm. W odezwie zwołującej na wiec zaznacza nauczycielstwo, że nie zniesie, by obcy duchem i językiem wróg narodowości władzył choćby na chwilę nad nami, Żadna w świecie potęga nie zmusi nas choćby na krótki czas plebiscytowy poddać się obcej znienawidzonej władzy.

Komisya plebiscytowa jedzie na Spiż.

Nowy Targ 10 lutego.

(PAT). Biuro pras we komitetu Spisko-orawskiego donosi: Dnia 7 bm. wyjechali z Cieszyna przedstawiciele międzynarodowej komisyi plebiscytowej kap. De la Forest-Divonne z tłumaczem Dimonoisem, delegat angielski p. Arson i delegat włoski Logo, celem zbadania terenów plebiscytowych do Nowego Targu. Towarzyszył im przedstawiciel ministerstwa spraw zagran. Dr. Wł. Guether. W drodze z powodu przeszkód śniegiem spowodowanych zatrzymali się w Nowym Targu gdzie ich powitał marszałek Uznański. Korzystając z tego postoju zgłosili się na posłuchanie emigranci ze Spiża i Orawy chroniący się przed prześladowaniem Czechów. W imieniu ych uch dźców przem wiał w języku angielskim p. Borowy z Orawy i p. Halczyn ze Spiża.

Tego samego dnia udała się komisya do Zakopanego, gdzie podejmowało ją grono osób z marszałkiem Uznańskim na czele. Powitalne przemówienie wygłosił przedstawiciel min. spraw zagranicznych p. Guether, oraz były minister handlu p. Szczeniowski. Odpowiedział na nie kap. De la Forest-Divonne. Popołudniu wyjechała delegacya w dalszą podróż przez Nowy Targ na Spiż. Za zgodą przewodniczącego komisyi hr. de Manneville, a z polecenia delegata Rządu Polskiego p. Zamorskiego, towarzyszył im w podróży dr. Diehl z Zakopanego, jako znawca stosunków lokalnych.

JAWORZYNA LUB JABŁONKA SIEDZIBĄ SPISKIEJ KOMISYI PLEBISCYTOWEJ.

Kraków, 10. lutego

(Telef.)(G) Jak się dowiaduję w związku z wyjazdem podkomisyi plebiscytowej przez Zakopane na Spiż i Orawę z rozmowy z członkami

podkomisyi można przyjąć, że jako siedziba podkomisyi nie wchodzi w rachubę ani Zakopane, ani też zaproponowany przez Czechów Rozenberg — lecz, że podkomisya przychyla się raczej do wyboru Jaworzyny na Spiszu albo Jabłonki na Orawie. Co się tyczy Jabłonki ma ona być siedzibą komendy batalionu włoskich Alpini, którzy mają przybyć na Orawę za około 10 dni.

Śmierć lotnika niem.

Gdańsk 10 lutego.

(PAT). Unoszący się nad polem ćwiczeń we Wrzeszczu samolot niemiecki z niewiadomej przyczyny runął na ziemię, przyczem lotnik poniósł śmierć na miejscu.

NIEMCY BĘDĄ ŻĄDALI ZA TOWARY WYŁĄCZNIE WALUTY NIEMIECKIEJ.

Gdańsk, 10. lutego.

(PAT.) Z powodu zrównania przez Rząd Polski na obszarach zajętych przez Polskę kursu waluty niemieckiej z kursem waluty polskiej, postanowił związek przemysłowców niemieckich wezwać wszystkich przemysłowców Niemców aby za towary wysyłane do Polski pobierali należytość wyłącznie w walucie niemieckiej.

ZAMIARY POŁĄCZENIA KŁAJPEDY Z CENTRUM LITWY

Gdańsk, 10. lutego.

(PAT.) „Dan. Ztg." donosi, że rząd litewski zamierza w krótkim czasie wybudować linię kolejową, łączącą Kłajpedę z centrum Litwy. Rząd litewski zwrócił się do rządu angielskiego z prośbą, by jak najrychlej wydał pozwolenie na budowę tej kolei.

KOMISARZ ENTENTY W KŁAJPEDZIE.

Kraków, 10. lutego.

(PAT.) Radio z Lyonu. Z Kłajpedy donoszą, że najwyższym komisarzem ententy w Kłajpedzie zamianowany został generał angielski Bodrix. Okupacyjny batalion francuski przybywa tam dziś.

GDAŃSK — NACZELNIKOWI.

Warszawa, 10. lutego.

(PAT.) Jak podają pisma polskie wychodzące w Gdańsku, powstała tam myśl utworzenia daru narodowego Gdańska dla Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

CELE JARMARKU GDAŃSKIEGO.

Gdańsk, 10. lutego.

(PAT.) „Danz. Ztg." omawiając jarmark gdański pisze, że ma on pośredniczyć w handlu z Europą wschodnią. Biorący w nim udział liczą w pierwszej linii na zbyt swoich produktów w Polsce i byłych obszarach wschodnich. Pierwszym warunkiem dobrego urządzenia jarmarku powinno być żądanie, by wywóz towarów nagromadzonych był wolny, ograniczenia bowiem wywozu niweczyły by cel jarmarku. Pociągi z towarami powinny być bez trudności przez wszystkie władze przepuszczane.

SIR TOVER PRZYBYŁ WCZORAJ.

Gdańsk, 10. lutego.

(PAT.) „Danz. Ztg." donosi, że komisarz ententy sir Tover przybył 10 bm. do Berlina gdzie prawdopodobnie zatrzyma się przez jeden dzień, a potem uda się do Gdańska.

Ostatnie oddziały niemieckie opuściły Gdańsk!

Gdańsk 10 lutego.

(PAT) Wczoraj rano ostatnie oddziały niemieckie w sile skombinowanego batalionu opuściły Gdańsk, a popołudniu i wieczorem przybył oddział wojska angielskiego, złożony przeważnie z Irlandczyków.

Tereny plebiscytowe Prus wschodnich ewakuowane przez Niemców!

Poznań 10 lutego.

(PAT) (Radio z Paryża). Komendant wojskowy niemiecki Prus nadesłał z Kołobrzegu depeszę z zawiadomieniem, że tereny plebiscytowe w Prusiech wschodnich zostały już ewakuowane przez wojska niemieckie.

Lwów — siedzibą Izby kontroli państwa!

Warszawa, 10. lutego.

(PAT.) Ogłoszono rozporządzenie prezesa najwyższej Izby kontroli Państwa o utworzeniu trzech Izb kontroli Państwa: Warszawskiej z siedzibą w Warszawie, Kieleckiej ze siedzibą w Kielcach i Lwowskiej ze siedzibą we Lwowie.

Na froncie podolskim pomyślne utarczki z bolszewikami!

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 10. lutego.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI: Oddziały nasze odparły atak bolszewicki w rejonie Homla. Zresztą na froncie dzień upłynął spokojnie.

FRONT WOŁYŃSKI: Sytuacya bez zmiany.

FRONT PODOLSKI: W wywiadzie na wschód od Płoskirowa rozbiliśmy pod Bogdanowem znaczniejsze siły bolszewickie. We wczorajszych walkach pod Jałtuszkowem bolszewicy stracili około 100 zabitych.

Kuliński

W obszarze Dźwiny wojska czerwone cofnęły się!

Wiedeń, 10. lutego.

(PAT.) B. K. iskrowo z Moskwy. Komunikat bolszewicki z 9. bm.: Na froncie północnym w obszarze Dźwiny wojska czerwone cofnęły się na nowe pozycye. W obszarze Onegi zajęto kilka miejscowości, przyczem zdobyto 9 armat.

W obszarze Tyraspola idziemy naprzód. Z Odessy donoszą, że łup jest olbrzymi. Zdobycie miasta spowodowało walki uliczne, przyczem nieprzyjaciel używał automobilów pancernych, a angielskie okręty wojenne ostrzeliwały miasto.

Na froncie kaukazkim posuwamy się ku wschodowi i stoimy o 200 mil od Niżnego Udińska.

Wojska czerwone poniosły olbrzymią klęskę nad Donem!

Wiedeń, 10. lutego.

(PAT.) BK. z Berlina. „Vorwaerts" ogłasza doniesienie angielskiej misyi wojskowej w południowej Rosyi, wedle którego bolszewicy, którzy chcieli zdobyć linię Don—Manycz zostali odparci z ciężkiemi stratami. Lód na rzece załamał się wskutek czego wielu bolszewików utonęło, reszta zaś została zmuszona do ucieczki w popłochu na północ. Bolszewicy stracili wiele armat i wozów. — Oddziały bolszewickie, które chciały przekroczyć Don na wschód od Rostowa zostały po ciężkiej walce odparte poza rzekę. W walce wzięto do niewoli 8100 żołnierzy, a nadto zdobyto 171 armat i 339 karabinów maszynowych.

JAK WKROCZYŁY WOJSKA SOWIECKIE DO ODESSY?

Warszawa, 10. lutego.

(PAT.) Radio z Moskwy. Wkroczenie armii sowieckiej do Odessy odbyło się 7 bm. o godz. 10 rano. Do godz. 10 większa część miasta była już w rękach czerwonych, przeciwnik stawiał zacięty opór.

ESTONIA POZWALA WYJECHAĆ JUDENICZOWI.

Wiedeń, 10. lutego.

(PAT.) BK. z Paryża. Wedle doniesień sztokholmskich rząd estoński pozwolił Judeniczowi na opuszczenie Estonii.

ZAPASY ROSYI SOWIECKIEJ.

Wiedeń, 10. lutego.

(PAT. BK. Telegram iskrowy z Moskwy ogłasza, że rząd sowietów ma obecnie 108 milionów pudów zboża, 30 milionów pudów siana, 23 miljonów pudów ziemniaków, a nadto około 100 miljonów pudów suszonych jarzyn. Najważniejszą kwestyę stanowią trudności transportowe.

Poliwanow obejmuje komisaryat wojenny!

Trocki przechodzi do aprowizacyi.

Paryż, 10. lutego.

(PAT.) Agencya Havasa donosi z Helsingforsu, że Trocki obejmuje kierownictwo komisaryatu głównego dla transportów żywności, a Poliwanow kierownictwo komisaryatu dla spraw wojny. Władzę wojskową na Syberyi i w Turkestanie obejmują, generałowie Egert i Iwanow.

Japonia ewakuuje Czytę!

Jest to wstęp do ewakuacyi Transbajkalu i prowincyi Amurskiej!

Kraków, 10. lutego.

(PAT.) (Radio z Lyonu). Z Tokio donoszą, że wojska japońskie otrzymały rozkaz ewakuacyi Czyny. Taki sam rozkaz dotyczy również japońskich urzędów cywilnych. Są to przedwstępne kroki do ogólnej ewakuacyi Transbajkalu i prowincyi Amuru.

Stosunki handlowe z Rosyą zostały już podjęte!

Wiedeń, 10. lutego.

(PAT.) B. K. z Kopenhagi. Według doniesień z Rewlu stosunki handlowe z Rosyą zostały już podjęte, a do Rewlu przybyło przedwczoraj dwa pociągi z towarami.

ATAK SOCYALISTÓW FRANC. NA RZĄD.

Wiedeń, 10. lutego.

(Telef.) (fr) „Der Abend" cytuje doniesienie paryskiego dziennika socyalistycznego „Populaire" w którym powiedziano jest, że **rząd francuski ułatwia werbunek ochotników do armii polskiej przeciwko bolszewikom.** Dziennik francuski atakuje z tego powodu bardzo energicznie rząd francuski.

TRAKTAT ESTOŃSKO—ROSYJSKI.

Warszawa, 10. lutego.

(PAT.) Radio z Moskwy. Traktat pokojowy między Rosyą a Estonią składa się z 20 artykułów. W myśl traktatu Rosya uznaje bez wszelkich zastrzeżeń niepodległość i samodzielność Estonii. W ciągu roku od dnia ratyfikacyi pokoju osoby pochodzenia nieestońskiego, zamieszkałe na terytoryum Estonii, liczące nie mniej niż 18 lat wieku, mają prawo przyjąć obywatelstwo rosyjskie. To samo dotyczy obywateli estońskich, zamieszkałych na terytoryum Rosyi, którzy mają prawo przyjąć obywatelstwo estońskie. Obie strony kontraktujące obowiązują się w razie ogłoszenia neutralności Zatoki Fińskiej, do przyłączenia się do tej neutralności, na warunkach opracowanych przez wszystkie państwa interesowane.

Obie strony zobowązują się nie dopuścić na terytoryum własne jakiejkolwiek armii, oprócz rządowej lub armii państwa zaprzyjaźnionego o ile nie pozostaje w stanie wojennym ze stroną drugą. Również niedopuszczalne ma być pozwolenie na werbunek na terytoryum własnem. Niedozwolone jest także powstawanie grup mających na celu walkę z drugą stroną kontraktującą. Po zatem traktat określa dokładnie granice między Estonią i Rosyą sowiecką.

Finlandya zamyka granice przed dżumą!

Kopenhaga, 10. lutego.

(PAT.) „Berl. Tidende" z Helsingforsu donosi: **Finlandzka Rada stanu postanowiła zamknąć granicę finlandzko-rosyjską z powodu niebezpieczeństwa dżumy. Pas graniczny 500 metrów szerokości będzie z ludności opróżniony.**

Niemcy nie zamierzają i nadal wydać winnych!

Między rządem a stronnictwami panuje w tej kwestyi jednomyślność!

Wiedeń, 10. lutego.

(PAT.) BK. z Berlina. W sprawie doniesień o możliwości kompromisu w kwestyi wydania winnych, podaje „Dt. Allg. Ztg." ze źródła poinformowanego, że rząd niemiecki określił dokładnie swoje stanowisko w nocie z dnia 25. z m., a wyjście poza granicę zakreśloną tą notą jest niemożliwe. Propozycya, aby nad obwinionymi odbył się sąd w Kolonii jest nie do przyjęcia, gdyż wówczas obwinieni dostaliby się pod władzę ententy.

Wiedeń, 10. lutego.

(PAT.) BK. z Berlina: Przywódcy stronnictw politycznych odbyli z rządem poufną konferencyę w sprawie wydania winnych. **Rząd sprecyzował swoje stanowisko, okazało się, że między stronnictwami a rządem panuje zupełna jednomyślność na punkcie nie wydawania winnych.**

NIEMIECKI NASTĘPCA TRONU CHCE STANĄĆ ZA WSZYSTKICH.

Wiedeń, 10. lutego.

(Telef.) (fr) Z Rotterdamu donoszą: „Handelsbladed" ogłasza oświadczenie byłego następcy tronu niemieckiego podnoszące, że koalicya nie powinna żądać wydania winnych Niemców ale zażądać tylko jego osoby, on zaś jest gotów stawić się i spełnić swój obowiązek.

ZMIANY W GABIN. ANG. PRAWDOPODOBNE.

Wiedeń, 10. lutego.

(PAT.) Tel. Komp. z Londynu. „Daily Mail" donosi, że z okazyi zebrania się parlamentu angielskiego prawdopodobne są zmiany w gabinecie.

Od współdziałania Anglii i Francyi zależy przyszłość Europy!

Londyn, 10. lutego.

(PAT.) Biuro Reutera ogłasza: Sytuacya wytworzona przez listę osób, które mają być wydane, polega na nieporozumieniu. Anglia nie wglądała w listę francuską i belgijską. O nagłej zmianie polityki angielskiej nie może być mowy. Chodziło o to, że Anglia nie widziała zestawionej listy wizyta zaś kanclerza i generalnego adwokata w Paryżu wyjaśniła sprawę. Zmiana listy angielskiej nie nastąpiła. Listy będą musiały być przedmiotem wymiany myśli między ententą a Niemcami. „Times" wskazują na doniosłe znaczenie zapowiedzianej podróży Milleranda do Londynu i na ważne konferencye między rządami francuskim i angielskim. Podnoszą, że od współdziałania Anglii i Francyi zależy przyszłość i cywilizacya Europy.

HAIG — WICEKRÓLEM INDYI.

Poznań, 10. lutego.

(PAT.) Radio z Nordeich. Marszałek Haig naczelny wódz wojsk angielskich ma być zamianowany wicekrólem Indyi.

DESCHANEL OBEJMIE DZIŚ WŁADZĘ.

Kraków, 10. lutego.

(PAT.) Radio z Lyonu. We środę, 18. bm. odbędzie się oficyalne przejęcie władzy prezydenta republiki francuskiej. Dotychczasowy prezydent Rajmund Poincare sprawował swój urząd od 18 lutego 1913 roku, okres jego rządów upływa zatem z dniem 18. bm. W tym dniu obejmie Pawel Deschanel oficyalnie najwyższą władzę w państwie. W ciągu tego tygodnia wniesie Deschanel rezygnacyę z godności prezydenta Izby deputowarych tak, by jeszcze przed dniem 18. bm. Izba mogła dokonać wyboru nowego prezesa.

HOOVER NIE KANDYDUJE.

Wiedeń, 10. lutego.

(PAT.) „N. Wr. Tagblatt" donosi za Tel. Inform. z Nowego Jorku, że komisarz żywnościowy Hoover oświadczył, **iż nie będzie stawał jako kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych.**

AMERYKA WOBEC DYLEMATU

Wiedeń, 10. lutego.

(Telef.) (fr) Jak donoszą z Waszyngtonu minister marynarki oświadczył w komisyi senatu **że Ameryka musi przyłączyć się do Ligi Narodów albo też w przeciwnym razie wybudować największą flotę na świecie. Zapewnił on, że polityka flo**towa Stanów Zjednoczonych zaakceptowaną jest przez Anglię i Francyę. Ameryka posiada poufne dokumenta które tego dowodzą.

APPONYI DOMAGA SIĘ PLEBISCYTU NA WĘGRZECH.

Praga, 10. lutego.

(PAT.) Cz. B. P. z Wiednia. Dziś po południu przyjechał tu w drodze do Paryża hr. Apponyi z żądaniem, aby o losie oderwanych od Węgier z em, rozstrzygnął plebiscyt.

TRAKTATY HANDLOWE AUSTRYI Z CZECHAMI I WĘGRAMI.

Kraków, 10. lutego.

(PAT.) Radio z Paryża. Z Pragi donoszą, że rokowania między Czechosłowacyą a Austryą doprowadziły do obopólnego porozumienia. Ugoda dotyczy dostawy stali magnetycznej, surowego żelaza, rudy żelaznej, oraz przedmiotów demobilizacyjnych.

Wiedeń, 10. lutego.

(PAT.) Tel. Komp. z Budapesztu. „Az Ujsak" podaje, że między rządem austryackim a węgierskim zawarto układ, mocą którego Austrya dostarczy Węgrom papieru i żelaza w zamian za co otrzyma mydło, surową skórę i szczeć.

POSTANOWIENIA PRASKIEJ IZBY ADWOKAT.

Praga, 10. lutego.

(Telef.) (fr) Wydział praskiej Izby adwokatów postanowił, aby adwokaci nie składali ślubowania pisemnego we formie uchwalonej przez czeskie Zgromadzenie Narodowe. Powodem tego jest, że formularz ślubowania zawiera także żądanie, aby adwokaci dochowali wierności zarządzeniom każdorazowego rządu. Izba adwokatów domaga się zmiany tekstu tego ślubowania.

WIADOMOŚĆ O OPUSZCZENIU CZECH PRZEZ KRAMARZA POTWIERDZA SIĘ.

Praga, 10. lutego.

(Telef.) (r) „Narodni Listy" stwierdzają wiadomość o bliskiem opuszczeniu Czech przez Kramarza i o jego przeniesieniu się zagranicę. Odpowiada istotnie prawdzie.

WĘG. ZWIĄZEK PRZYJACIÓŁ POLSKI DO NACZELNIKA.

Warszawa, 10. lutego.

(PAT.) Budapeszteński związek węgierskich przyjaciół Polski, nadesłał następujące depesze:

Do Pana Józefa Piłsudskiego, Naczelnika Państwa w Warszawie. Dzisiejsze organizacyjne ogólne zebranie Związku węgierskich przyjaciół Polski, z gorącą sympatyą od wieków odczuwaną przez naród węgierski do braterskiego narodu polskiego, pozdrawia Dostojnego Naczelnika, jako najgłówniejszego i najgodniejszego przedstawiciela narodu polskiego. Wierzymy, że działalność nasza wyjdzie na korzyść i dobro obu naszych narodów. I dziś również, gdy naród węgierski przeżywa najnieszczęśliwsze godziny swoich dziejów, z braterską radością patrzy na potężne zmartwychwstanie do życia z ciemnej strasznej stuletniej niewoli szlachetnego narodu polskiego. Daj Boże, aby spokojne sternictwo Pana Naczelnika zaprowadziło Jego Naród na szlaki, na jakich błyszczał za dawnych wielkich czasów. W imieniu związku węgierskich przyjaciół Polski prezes-przewodniczący dr. Stefan Zsembory.

Do Sejmu Polskiego w Warszawie. W dniu dzisiejszym na nowo zreformowany związek węgierskich przyjaciół Polski pozdrawia tradycyjnem uczuciem braterstwa przedstawicieli narodu polskiego. Mimo strasznego losu i zdeptania, jakiemu dziś ulegamy, spoglądamy z radością na pomyślny rozwój bratniego Narodu Polskiego. To właśnie daje nam siłę i pewność, że i naszych pra-

gnień słuszność w końcu zwycięży. Ze łzami patrzymy z poszarpanych ziem ojczyzny naszej poza Karpaty, gdzie sprawiedliwość została wynagrodzona i ufając w tysiącletnie braterstwo odziedziczone po naszych ojcach, wierzymy, że zrozumiecie naszą wolę i nadzieję. Z całych sił będziemy dokładali starań, aby działalność nasza była godną naszych dziadów. Niech żyje braterstwo narodu polskiego i węgierskiego. W imieniu związku węgierskich przyjaciół Polski: Prezes-przewodniczący dr. Stefan Zsembory

O WYTRWANIE NA STANOWISKACH SŁUŻBOWYCH.

Warszawa, 10. lutego.

(PAT.) Zarząd główny polskiego związku kolejowców rozesłał po linii następujący telegram okólny podpisany przez prezesa M. A. Nowakowskiego: Wobec tendencyi pewnych jednostek, wywołania ogólnego strajku celem rzekomego protestu przeciw obecnej drożyźnie żywnościowej i planu rozszerzenia strajku na kolejowców, wzywam wszystkich kolegów w imieniu dobra Ojczyzny i społeczeństwa do absolutnego wytrwania na stanowiskach służbowych i unicestwienia wszelkich zakusów wywołania bezrobocia na kolejach.

ORGANIZOWANIE SIĘ W POLSCE ROBOTNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH.

Poznań, 10. lutego.

(Telef.) (r) W Poznaniu odbyły się w tych dniach dalsze narady robotników chrześcijańskich z poznańskiego, z takimi samymi ugrupowaniami Kongresówki. Na zebraniach tych omawiano sprawę stworzenia wielkiej jednej organizacyi robotników chrześcijańskich na całą Polskę i zjednoczenia Związków zawodowych chrześcijańskich z poznańskiego i Kongresówki. Konferencye dały wynik pozytywny. Realizacyą projektu zajmie się wybrany specyalnie Komitet.

DOSTAWA ZIEMNIAKÓW DLA MIAST.

Warszawa, 10. lutego.

(PAT.) Towarzystwo aprowizacyi miast polskich i ziem wschodnich rozpoczęło już swoją działalność. Na razie zapobiegają władze towarzystwa w kierunku równomiernej dostawy dla ludności miejskiej ziemniaków zakwestrowanych przez Państwo. Dowóz ziemniaków stale się wzmaga. Ziemniaków dostarcza się jednak za pośrednictwem towarzystwa wyłącznie tym miastom, które przystąpiły do związku. Obok ziemniaków Towarzystwo aprowizacyjne otrzymać ma i inne artykuły żywności, przeznaczone do podziału między zjednoczone miasta.

WALUTA POLSKA WYŁĄCZNIE OBOWIĄZUJE NA KRESACH.

Warszawa, 10. lutego.

(PAT.) Komisarz ziem wschodnich Osmołowski wydał rozporządzenie, polecające wszystkim urzędom państwowym, kasom administracyjnym i instytucyom skarbowym wszelkie wpłaty przyjmować oraz wydawać pensye pracownikom wyłącznie w walucie polskiej; rubli carskich nie należy przyjmować. Analogiczne rozporządzenie wydane zostało na kolejach białoruskich. Sprzedaż biletów kolejowych odbywa się wyłącznie za marki polskie.

Rozmaitości telegraficzne.

STAŁA KOMUNIKACYA POWIETRZNA LYON—LONDYN.

Kraków, 10. lutego.

(PAT.) Radio Paryż. Z Londynu donoszą, że komitet jarmarku lyońskiego poczynił kroki celem zaprowadzenia stałej komunikacyi powietrznej między Londynem a Lyonem na czas trwania wystawy. Pierwszy odlot z Londynu nastąpi 27 b. m. o godzinie 10 rano, przyjazd do Lyonu o godz. 4 po południu.

CLEMENCEAU PRZYBYŁ DO EGIPTU.

Kraków, 10. lutego.

(PAT.) Radio z Paryża. Clemenceau przybył do Egiptu. Mimo deszczu oczekiwali jego przyjazdu konsul francuski, prezydent Aleksandryi, członkowie kolonii francuskiej i wiele wybitnych osobistości oraz liczne delegacye.

DRUGIE POSIEDZENIE LIGI NARODÓW.

Kraków, 10. lutego.

(PAT.) Radio z Paryża. Drugie posiedzenie rady Ligi Narodów odbędzie się w Londynie dziś.

MIĘDZYNARODOWE WYŚCIGI LOTNICZE

Wiedeń, 10. lutego.

(PAT.) B. K. z Waszyngtonu. Aeroklub w Stanach Zjednoczonych zaprojektował międzynarodowe wyścigi lotnicze dla aeroplanów i okrętów powietrznych. W wyścigach wezmą udział lotnicy z 18 państw, nagrody wynoszą ponad 100.000 dolarów. Lot obejmuje drogę: Nowy Jork, Anglia, Skandynawia, Nowa Funlandya, Portland, Boston.

ZNOWU ROZBICIE OKRĘTU.

Sztokholm, 10. lutego.

(PAT.) Wedle doniesień z Nowego Jorku w czasie ostatniej burzy rozbił się okręt „Princesse Anne", mający na pokładzie 32 pasażerów i 72 ludzi z załogi. Z powodu złej pogody niemożliwe jest na razie pośpieszyć z pomocą.

Nowy zespół wokalny.

Lwów, 11. lutego.

Za inicyatywą i poparciem ministerstwa kultury i sztuki powstaje w naszem mieście chór, mający kultywować wyłącznie muzykę archaiczną, w pierwszym rzędzie polską. Za granicą we Francyi, w Niemczech istnieją oddawna zrzeszenia wykonujące tylko stare motety, madrygały i t. p. Są to jakby żywe muzea, przechowujące skarby sztuki z dni minionych, a koncerty ich stanowią dla znawców prawdziwą rozkosz i wypoczynek. — Chór taki musi się składać z jednostek o wysokiej kulturze muzycznej i wokalnej, aby sprostać czekającym je polifonicznym zadaniom; nie może być liczny, ale za to, w całem znaczeniu tego słowa, wyborowy.

Lwów jest znany, jako źródło najpiękniejszych materyałów głosowych — jako „polskie Włochy", można zatem mieć uzasadnioną nadzieję, że powstający tu pierwszy polski chór archaiczny odpowie oczekiwaniom, stworzy żywe muzeum muzyki polskiej i poniesie sztukę polską złotego wieku do innych miast Polski, a w dalszym rozwoju może i do stolic światowych.

Prof. Stan. Niewiadomski, którego staraniom zawdzięczamy powstanie nowej placówki polskiej sztuki, zlecił opiekę nad nią Wydziałowi Polskiego Związku muzyczno-pedagogicznego, jako najpoważniejszemu zrzeszeniu muzycznemu u nas. Wydział uznając ważność sprawy zajął się bezzwłocznie zorganizowaniem projektu. Dyrygentem obrano prof. A. Sołtysa, który już zbiera śpiewaczki i śpiewaków do zespołu. Próby będą się odbywały w małej sali Tow. Muzycznego w soboty o pół do 8 wieczorem. Pierwszy koncert o wyłącznie polskim programie w niedzielę 21 marca w południe.

KRONIKA

Repertuar Teatru miejskiego.

We środę, 11. lutego o godz. 7-mej wiecz. po raz 3-ci „Obieżyświat", operetka w 3 aktach Rud. Falla w niezmienionej obsadzie.

We czwartek, 12. bm. o godz. 7 wiecz. „Fantazy", tragedya Słowackiego.

W piątek, 13. lutego o godz. 7-mej wieczór po raz pierwszy „Eros i Psyche", opera w 5 obrazach Ludomira Różyckiego z pp. Korolewicz-Waydową, Ostrowską, Małecką, Okońskim, Łowczyńskim, Wolińskim, Hornerem i Sieroszewskim.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego
(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stolińskiego ul. Legionów l. 1). 2039

Środa, 11 lutego o godz. 7.30 wieczór: na cel dobroczynny z współudziałem „Młodej sceny": „Moralność pani Dulskiej", G. Zapolskiej.

Czwartek, 12 lutego o godz. 7.30 wieczór: Bronowski, humorysta; „Szkoła haftu", operetka; balet; „A papa tańczy", farsa.

Piątek, 13 lutego o godz. 7.30 wieczór: Humorysta Bronowski; „A papa tańczy", farsa; „Szkoła haftu", operetka; balet.

—o—

Dzisiejszy numer Gazety Porannej zawiera 12 stron.

—o—

Gen. Henrys przyjeżdża dziś (11. bm.) przedpołudniem 10.30 do Lwowa w towarzystwie 3 generałów i 3 oficerów francuskich, oraz 2 oficerów polskich z Nacz. Dow. Gen. Henrys złożył niezbite dowody szczerej przyjaźni dla narodu polskiego.

Zabawi on kilka dni we Lwowie.

Generał Henrys sławny obrońca Verdunu był pierwszym szefem misyi wojskowej w Polsce, pozyskał sobie sympatye społeczeństwa i społeczeństwo polskie znalazło w nim gorącego przyjaciela. Brał udział w zorganizowaniu pierwszej szkoły Sztabu Generalnego i był bardzo pomocnym przy zaopatrywaniu armii polskiej w broń, amunicyę i mundury.

Generał Henrys we Lwowie. Dziś przybywa do miasta naszego gen. Henrys, szef misyi wojskowej francuskiej w Warszawie. Przybycie gen Henrysa do Lwowa jest jednym z etapów podróży jego po całej Polsce w ważnej misyi wojskowej. Lwów wita w swym gościu serdecznie dzielnego syna Francyi i życzliwego nam sprzymierzeńca, pragnąc, by pobyt we Lwowie zaznaczył się dodatnio w jego pamięci.

B. prezydent min. Paderewski wyjechał 8 bm. na 6 tygodni do Morges, żegnany na dworcu przez delegacyę Białego Krzyża.

P. Ignacy Szebeko zostanie mianowany posłem polskim w Berlinie.

Rodiczew, przywódca kadetów rosyjskich przyjeżdża do Warszawy.

Związek adwokatów polskich we Lwowie komunikuje, że ustanowił z dniem 1. lutego 1920 stałą komisyę doradczą w sprawach wątpliwych narodowo tranzakcy majątkowych, do której każdy adwokat-Polak może się zwrócić w razie takich wątpliwości bez względu na to, czy jest członkiem Związku. Korespondencye należy przesyłać pod adresem kolegi dra Stanisława Grzeska we Lwowie ul. Bourlarda l. 2.

Major rezerwy Tidemann, jeden z założycieli osławionego niemieckiego Ostmarkenvereinu i przewodniczący głównego zarządu tegoż Vereinu, złożył swoją godność z powodu podeszłego wieku. Piastował ją przez 25 lat.

(zet). **Pismo polskie w Kamieńcu Podolskim** zaczęło wychodzić p. n. „Ziemia Podolska", jako „dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach". Redaktorką jest p. Zofia Czajkowska. W dniu ukazania się pierwszego numeru tego pisma pojawiły się na murach miasta duże plakaty z napisem: „Ziemia podolska będzie polska".

(zet). **Cerkiew prawosławna** przy ul. Franciszkańskiej jest stale zamknięta i faktycznie przestała funkcyonować

(mg) **Będzie biały chleb!** Kierownik M. Zakładu aprowizacyjnego p. Stobiecki donosi nam, że nadszedł do Lwowa mały transport mąki białej. Jutro mieszkańcy Lwowa otrzymają biały chleb.

(zet). **Wydawnictwa agitacyjne bolszewików.** Wedle gazety bolszewickiej „Płamija", komisaryat oświaty ludowej wydał w r. 1907 książek za 300 milionów rubli. W samym tylko Petersburgu wydano na rynek księgarski 11,500.000 książek i broszur. W r. ub. wydali bolszewicy na różną bibułę agitacyjną aż cztery miliardy rubli.

Wiec w Mikuliczynie. Od naszego korespondenta otrzymujemy informacye z wiecu w sprawie Galicyi wschodniej odbytego w Mikuliczynie 25 z. m. Powzięto na nim następującą rezolucyę: Zebrani na wiecu Polacy miejsc klimatycznych Mikuliczyna, Tatarowa, Worochty i Jabłonicy, protestują jak najenergiczniej przeciw uchwale Rady p[...]ciu, powziętej w sprawie ziemi Czerwieńskiej, niegdyś przez zaborców ochrzczonej Galicyą wschodnią. Żądamy, by Rząd i naród Polski pod żadnym warunkiem nie dopuścił do oderwania tej części kraju, stanowiącej od wieków [...]grałną część Państwa Polskiego, ani do ogran[...] [...]a suwerenności na tym obszarze. Że zaś [...] Polski był i jest wobec mniejszości narodo[...] lojalny, stwierdza fakt, że dziś już ludność [...] zdaje sobie sprawę z różnicy między bezładem tak zwanego rządu ukraińskiego a rządami [...], które wszędzie przywracają ład, porządek i sprawiedliwość. Um, że czwarty rozbi[...] Polski w epoce tworzenia jest niemożliwy, [...]my się jak najszybszego wprowadzenia [...]nej z resztą kraju administracyi politycznej oraz wszystkich innych ustrojów.

[...]oczysty obchód ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego z roku 1863 odbył się 24. z. m. w Domu inwalidów W. P. we Lwowie przy ul. Klep[...]owskiej. Mszę św. odprawił i kazanie patryotyczne wygłosił kapelan W. P. ks. Jakubowski jeden z obrońców Lwowa. Następnie w [...] sali odbył się uroczysty poranek, na który [...]gram złożyły się: Odczyt ppor. Wróblewskiego, śpiew solowy p. Klimkowskiej, deklamacya i gra na skrzypcach ppor. Ikomańskiego przy akompaniamencie fortepianu, wreszcie gra smyczkowa ociemniałych inwalidów. Piękną uroczystość zakończyło odśpiewanie pieśni patryotycznych i okolicznościowe przemówienie komendanta domu inwalidów pułk. dr. Skałkowskiego.

(mg). **Wykład o starym Lwowie.** Inż. Drexler w zajmującym wykładzie, urządzonym w sobotę przez Tow. opieki nad zabytkami sztuki i kultury i Związek studentów architektury, przedstawił topograficzny rozwój Lwowa od założenia miasta aż po dobę obecną. Zaciekawiły obecnych przypomnienia z odległych lat, kiedy w miejscu dzisiejszej ulicy Akademickiej płynęła Pełtew, a całe miasto otaczały wały fortyfikacyjne. Rozwój Lwowa od połowy XIV wieku, aż po upadek Rzeczypospolitej biegł równolegle z rozkwitem Polski. Od czasu zaprowadzenia kolei żelaznej, t. j. od r. 1870 Lwów zaczął szybko wzrastać, ale zastracił swe rodzime piękno architektury i ogólnego planu. Z powrotem Lwowa do Ojczyzny zacznie się nowa epoka rozwoju miasta. Wykładu wysłuchało bardzo liczne grono publiczności, wśród której przeważała młodzież szkolna. Wczoraj popołudniu odbyła się wspólna **wycieczka po mieście dla zwiedzenia starych zabytków.**

Tow. walki z gruźlicą tą drogą składa podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia i materyalnego powodzenia rautu urządzonego dnia 2 b. m. W pierwszym rzędzie JW. Pani przewod. hr. Tarnowskiej i wszystkim Paniom, które łaskawie przyjęły obowiązek Gospodyń i darami swoimi przyczyniły się do urządzenia bufetu pod zarządem JW. Pani Wangowej, WP. Kupcom, którzy dary swoje nadesłali. JWP. Artystom i Artystkom dziękujemy za złożone ofiary z prac artystycznych do loteryi na ręce prof. J. Rybkowskiej i prof. H. Kwiatkowskiej. Gorące słowa podzięki należą się p. dr. L. Węgrzynowskiemu, maj. lekarzowi W. P. i naszej młodzieży komitetowej. P. lekarzom i medykom wojskowym, którzy urządzeniem rautu i prowadzeniem zabawy tanecznej pod wodzą p. por. Teleżyńskiego na cel odbudowy Sanatoryum w Hołosku się zajmowali. Dziękujemy firmie S. W. Niemojowski i Ska za łaskowe ofiarowanie kopert i kartek do loteryi a WP. Ablowi za hojny dar pieniężny.

„Śmiać się, czy płakać". Odnośnie do artykułu umieszczonego w „Gazecie Porannej" z 7 bm. p. t. „Śmiać się, czy płakać" otrzymujemy od prezesa dyr. skarbu p. Bugny następujące wyjaśnienia: Dyrekcya skarbu oświadcza, że **nie ma żadnej ingerencyi na wysokość poborów wypłacanych profesorom Uniwersytetu, gdyż pobory te asygnuje Namiestnictwo a likwiduje Departament** rach. Namiestnictwa, zaś krajowa Kasa skarbowa wypłaca zalikwidowane kwoty pieniędzmi, jakie posiada do dyspozycyi. Wszelkie wyrównania poborów profesorów Uniwersytetu należą również do Namiestnictwa a nie do Dyrekcyi skarbu, która w niewypłacaniu wspomnianych poborów nie ponosi absolutnie żadnej winy. Nadmienia się zresztą, że Dyrekcyą skarbu przedsiębrała wszelkie kroki i czuwa stale nad tem, aby Krajowa Kasa skarbowa miała do dyspozycyi odpowiednią gotówkę i mogła wypłacić pobory zalikwidowane przez właściwą władzę asygnującą.

Polska Poradnia Lekarska w Wiedniu. Za inicyatywą wybitnego ginekologa dra Zygiryda Jolesa, zaszczytnie znanego z wiedeńskiej kliniki prof. Szauty, powstała w Wiedniu „Polska poradnia Lekarska", mająca na celu udzielanie pomocy i porady lekarskiej obywatelom polskim. Ordynacya w PPŁ. odbywa się ambulatoryjnie dla niezamożnych bezpłatnie. Zastąpione są wszystkie działy medycyny przez specyalistów, asystentów klinik wiedeńskich. Obłożnie chorzy PPL. znajdują natychmiastowe przyjęcie w szpitalach i klinikach, z któremi w stałym kontakcie pozostaje PPL. Pozatem rozporządza PPL. oddziałami, sala operacyjną i porodową w pierwszorzędnych sanatoryach wiedeńskich, z których w znacznej mierze korzystają przebywający w kraju pacyenci. Konsyliaryuszami PPL. są wybitni profesorowie klinik wiedeńskich. PPL. rozporządza własnym, należycie wyszkolonym personalem sanitarnym, jakoteż automobilem sanitarnym do przewozu chorych. Informacyi dotyczących PPL. udziela kierownik dr. Zygfryd Jolles, Wiedeń I., Dominikanerbastei Nr. 6/6.

„Boje floty polskiej 1626—1629". Na temat ten staraniem Towarzystwa Kresów Pomorskich (Koła lwowskiego), ku uczczeniu wiekopomnej chwili odzyskania „polskiego morza", mówić będzie 13 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Muzeum Przemysłowego dr. Aleksander Czołowski. Odczyt ilustrowany będzie szeregiem przeźroczy, z rzadkich przeważnie nieznanych rycin, obrazów itd., odnoszących się do naszej marynarki. Dochód z wstępów przeznaczony na cele plebiscytowe.

(—) **Pacyentka złodziejka.** Anna Popowicz z powodu choroby oczu przybyła z Przemyśla do Lwowa tu wczoraj w laboratoryum kliniki ocznej skradła na szkodę lekarza dyżurnego futro i parę rękawiczek. Przy tej sposobności zabrała też z oltarzyka znajdującego się w laboratoryum dwa obrusy. Kradzież spostrzegł laborant Dziadek, który skradzione rzeczy odebrał. Sprawczynię zaś oddał w ręce policyanta.

(—) **Litościwi podróżni.** Adolf Haase organmistrz ze Lwowa zemdlał w pociągu z Krakowa do Lwowa. Jakiś litościwy podróżny, który ratował Haasa skradł mu portfel z 5000 kor.

(—) **Gzymsy opadają.** Z realności przy ulicy Zamkniętej l. 1 odpadł wczoraj gzyms. Spadając zranił kilkoro dzieci, które właśnie w owym czasie szły ze szkoły do domu.

(—) **W kawiarni „Mir[...]"** skradziono wczoraj Aftanazemu Poryniakowi, ku[...]cowi, z kieszeni marynarki portfel z 10.000 kor.

(—) **Kradzież.** Wczoraj w południe z zamkniętego mieszkania Feigi Hiss przy ul. Zamarstynowskiej l. 24 skradziono garderobę wartości 5000 kor.

(—) **W tramwaju K. D.** skradziono wczoraj Jakóbowi Mordze portfel z 165 markami i 185 koronami.

(—) **Zguba.** Hersch Fischer „zgubił" wczoraj na ul. Legionów złoty łańcuszek wartości 2000 koron.

(—) **Przytrzymany złodziej.** Marcin Tremski, kandydat medycyny, zamieszkały przy ul. Szpitalnej l. 32, wczoraj przed południem w mieszkaniu swem słyszał podejrzane szmery koło drzwi strychowych. Ponieważ przed kilku dniami w tej kamienicy niewyśledzeni dotychczas sprawcy otworzyli drzwi strychowe i zabrali ze strychu różne rzeczy na szkodę Chamy Kugelgrund i Mazłarza na łączną kwotę 25.000 kor., przeto spodziewając się, że obecnie znów ci sami sprawcy usiłują dostać się na strych, Tremski przygotował się na ich przyjęcie. Po chwili, gdy już usłyszał, że kłódkę rozbito i drzwi strychowe otworzono, wyszedł ze swego mieszkania i przy pomocy sąsiadów przytrzymał Jana Gerschona, którego następnie oddał w ręce policyanta. Na policyi złożono też pozostawione na strychu przez sprawcę włamania dwa dłuta do podważania, podrobiony klucz i rozbitą kłódkę.

(—) **Do wiadomości dyrekcyi poczt.** Ostatnimi czasy coraz częściej dochodzą nas skargi, iż zwykłe listy giną na poczcie. Od jednej z naszych Czytelniczek dowiedzieliśmy się, że na dwanaście listów, wysłanych przez nią w grudniu r. z. i w styczniu b. r. adresatka dostała zaledwie trzy. Gdzie dziewięć listów, zaopatrzonych w odpowiednie znaczki pocztowe, zaadresowanych dokładnie, z podaniem na odwrotnej stronie koperty nazwiska i miejsca zamieszkania nadawczyni podziało się, oto zagadka, o której rozwiązanie uprasza się dyrekcyę poczt.

(—) **Podczas zabawy** w restauracyi przy ul. Grodzickich skradł Jan Wierzbicki swej towarzyszce Maryi Solarewicz portfel z 970 kor. Wierzbickiego aresztowano.

(—) **Lwowska służąca.** Maurycemu Kritzowi, zamieszkałemu przy ul. św. Kingi boczna l. 6, skradła wczoraj służąca Anna Maksymowicz chustkę zimową wartości 600 kor. Wierną sługę, która przyznała się do kradzieży, oddano do aresztów.

(—) **Czyje pieniądze?** Na pl. Trybunalskim znalazła wczoraj przed południem Władysława Berkowa, żona rymarza, 1150 kor. Znalezione pieniądze Berkowa złożyła na policyi.

(—) **Za kradzież** 20 metrów materyi wełnianej na szkodę kupca Markusa Wandla, przy ul. Krakowskiej l. 19, aresztowano wczoraj Zofię Dropę.

(x) **Znowu znaleziony nabój.** Fedko Mykietyn, liczący 60 lat, gospodarz w Dmytrowie, powiat Radziechów, znalazł przedwczoraj w polu nabój. Nabój ten przyniósł do domu i zaczął w nim dłubać nożem. Podczas tego nabój wybuchł i uszkodził Mykietyna ciężko w lewą rękę. Wczoraj Mykietyna odwieziono do lwowskiego szpitala.

(—) **Zaczadzenie.** Minionej nocy uległ silnemu zaczadzeniu w swem mieszkaniu przy ul. Krzywczyckiej l. 5a zarobnik Adam Wereniczuk. Przed wczoraj wieczorem palił on w piecu węglami i za wcześnie zatkał piec.

(—) **Zamach samobójczy.** Wczoraj porzedpołudniem żona podmajstrzego murarskiego, Marya Konicka, licząca lat 36, zamieszkała przy ul. św. Marcina l. 36, pokłóciwszy się z mężem, w zamiarze samobójczym napiła się kwasu karbolowego. W stanie bardzo groźnym Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala tutejszego.

(—) **Aresztowanie niebezpiecznych włamywacza.** Franciszka Gesnera, poszukiwanego za liczne kradzieże nietylko we Lwowie, ale i Krakowie, aresztował wczoraj agent policyi Róg w mieszkaniu przy pl. Unii Brzeskiej l. 7. Gesnera odesłano do więzienia sądu okręgowego.

(—) **Potrącony przez samochód.** Wczoraj za stryjską rogatką najechał samochód na Antoniego Cwynara, potrącił go tak silnie, że Cwynar upadł i doznał silnego wstrząsu mózgu. Nieprzytomną ofiarę nieostrożnej jazdy szofera Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala.

(x) **Śmierć wskutek wypadku kolejowego.** Edward Naróg, maszynista kolejowy z Chodorowa, wskutek odniesionych ran podczas zderzenia pociągu, — o czem wspominaliśmy przed kilku dniami, — zmarł w tutejszym szpitalu wczoraj.

(—) **Powódź w piwnicy.** W realności przy ul. Żółkiewskiej l. 26, pękła w piwnicy rura wodociągowa. Wypadku tego nie spostrzeż[...]

wczas i wskutek tego straż pożarna zajęta była pięć godzin pompowaniem wody z piwnicy.

(—) **Ogień.** W gmachu starej dyrekcy kolejowej, przy ul. Krasickich l. 5, wczoraj popołudniu podczas rozgrzewania zamarzłej rury wodociągowej w korytarzu zapaliła się podłoga, a następnie w piwnicy paki i wióra. Przybyła straż pożarna ogień ugasiła.

(—) **Podczas kąpieli.** Franciszce Szabel, zamieszkałej przy ul. Miodowej l. 8, podczas kąpiel posługaczka skradła garderobę wartości 1450 kor.

(—) **Znaczniejsze kradzieże.** Z pokoju ćwiczeń muzycznych w szkole Strzałkowskiej, przy ul. Zielonej l. 22, skradziono wczoraj z zamkniętego kufra futro męskie i garderobę, wartości 20.000 kor. — Do mieszkania Pauliny Załeskiej przy ul. Ochronek l. 5, dostali się wczoraj przed południem dotychczas niewyśledzeni sprawcy. Zabrali garderobę Załęskiej wartości 2000 kor., oraz bieliznę Teodora Wysockiego, znaczoną literami K. T. — K. W. wartości 4000 kor. — Z zamkniętego mieszkania przy ul. Krakowskiej l. 1, skradziono wczoraj przedpołudniem garderobę wartości 4000 kor. na szkodę Sary Rosenthal. — Z mieszkania Filipa Heksla przy ul. Ryczerskiej l. 10 skradziono Rudolfowi Feilerowi z zamkniętego kuferka 15.000 kor., oraz dwa damskie zegarki, jeden srebrny, drugi złoty.

(—) **Dwie kradzieże.** Po wybiciu otworu w murze dostali się minionej nocy złodzieje do sklepu obuwia Mojżesza Weinbergera, przy ul. Łaziennej l. 8, zabierając za 60.000 kor. rozmaitego obuwia. — Z pracowni szewskiej Mikołaja Chlebkiewicza, przy ul. Ruskiej l. 20, również minionej nocy skradziono obuwie, a to 28 par nowych bucików, oraz większą ilość skóry wartości 50.000 kor. Podejrzanego o tę kradzież Adama Bryckiego aresztowano wczoraj. W sprawie tej aresztowano też blatnika niejakiego Bernarda Silberberg.

(zet) **Rabunek 180.000 koron.** W uzupełnieniu wczorajszej relacyi z sali sądowej dodajemy, że całą rozprawę zajęło przesłuchanie oskarżonych, którym demonstrował woźny na polecenie przewodniczącego r. Nehaya całe tłomoki przeróżnych części zrabowanej garderoby. Samych lasek i parasoli było pięć, a wśród rzeczy nie brakło też części umundurowania wojskowego. Podsądni wszyscy wypierają się wszelkiej winy i popadają ciągle w sprzeczność z zeznaniami, złożonemi w śledztwie. Z kolei przesłuchano kilku świadków, wobec jednakowoż niejawienia się paru ważnych świadków dowodowych musiano rozprawę odroczyć do środy rana, przyczem przewodniczący wydał polecenie przymusowego dostawienia świadków przez policyę.

KOMUNIKATY.

Wiadomości teatralne. Premiera „Erosa i Psyche" L. Różyckiego jest nowym sukcesem sceny lwowskiej. Poemat dramatyczny Żuławskiego znalazł genialne ujęcie muzyczne. Ludomir Różycki, znany we Lwowie kompozytor wystawił tu ongiś pierwszy raz swą operę p. t. „Bolesław Śmiały". Grano też jego utwory sceniczne, jak „Stańczyk", „Warszawianka", „Annelli". Nie mogąc być „prorokiem w ojczyźnie" wyrusza zagranicę. Tam po raz pierwszy wystawia swego „Erosa", który po wstępnem boju zwycięskim we Wrocławiu obiega z tryumfem największe sceny niemieckie. Potem dopiero wraca do Polski, gdzie w Warszawie święci swój wielki a zasłużony tryumf. Obecnie mamy ujrzeć „Erosa" we Lwowie. Dyrekcya uczyniła wszystko, na co ją było stać w tych trudnych warunkach, by dzieło to godnie wystawić. Nie reklamuje dzieła na sposób amerykański, uważa, że tak Żuławski, jak i Różycki takiej reklamy nie potrzebują. Psyche kreuje p. Korolewicz-Waydowa, Erosa p. Łowczyński, Blaksa p. Okoński, inne role pp. Kasprowiczowa, Małecka, Brzeska, Lipowska, Ostrowska, Bielińska, Śmiglewska, Głowacki, Folański i in. Reżyseruje Okoński, dyryguje dr. Rudnicki, którego debiut kapelmistrzowski w „Ernanim" tak wielkie niedawno zyskał powodzenie i sukces. Nowe dekoracye, projektowane przez p. J. Wodyńskiego, malowali pp. Bałk i Polityński. Kierownictwo sceny ma w swych rękach nieoceniony Stahl.

Wykłady pedagogiczne w Muzeum przemysłowem. Zarząd Polsk. Muzeum szkolnego pragnąc przyjść w pomoc potrzebie podniesienia wiedzy pedagogicznej i ożywienia ruchu na tem polu podjął myśl urządzenia wykładów w sprawie publicznego wychowania. Cykl I. rozpocznie się 16. bm. — 31. marca. Tematy i daty wykładów podamy zawsze kilka dni wcześniej.

Skutki narkotyków. Sławny w Paryżu lekarz, przekonawszy się ile złego wytwarza szerzący się obecnie nałóg używania narkotyków, podejmuje z nim walkę. Praca ta odrywa go od obowiązków rodzinnych. Zostawia piękną żonę i córeczkę i wyjeżdża do Chin, gdzie zetknąwszy się z właścicielem palarni opium, o mało co nie padł ofiarą zbrodniczego zamachu. Uratowała go młodziutka Chinka, którą zabiera z sobą do Europy. Za powrotem zastaje w domu zmiany, żona zdradziła go z asystentem sanatoryum. Ów asystent, odbiera sobie życie a profesor sięga po opium, dręczony wyrzutami. Żona posądza go, że korzysta on skwapliwie z misyi, jaką mu rząd poruczył i wyjeżdża do Indyi w towarzystwie wiernego Araba Alego i owej Chinki z Pekinu. Ze wszystkich niebezpieczeństw ratuje go Ali i Chinka, lecz w końcu ulega narkotykowi. Umiera po zażyciu dużej dawki opium. Ten niezwykle piękny dramat wyświetlają obecnie Marysieńka i Kopernik.

—o—

„Koło muzyczne" urządza dnia 11-go b. m. (we środę jako w 11-tą rocznicę tragicznej śmierci wieczór Karłowicza. Odczyt wygłosi prof. J. Balicki, jako illustracyę odśpiewa pani E. Wawnikiewicz-Tatarczuchowa 3 pieśni, p. J. Wolanek odegra koncert skrzypcowy, a p. Czesław Krzyżanowski odeklamuje „Na Anioł Pański" Tetmajera, z muzyką Karłowicza. Akompaniują pp. W. Kowalska i E. Steinberger. — Początek o godz. 7·30 wieczór. 20083

—o—

Z „Sokoła II". Staraniem Wydziału Towarzystwa odbędzie się w sobotę dnia 14-go b. m. na zakończenie karnawału „Wieczór kostyumowy". Przygotowane są liczne niespodzianki. Zaproszenia wydaje codziennie w godzinach wieczornych Sekretaryat Towarzystwa tylko za osobistem zgłoszeniem, zaś bilety wstępu nabywać będzie można na podstawie otrzymanego poprzednio zaproszenia. 20068

Szajka bandytów przed sądem doraźnym.

Kamienicznik spólnikiem grabieżców.

Herszt bandy. — Wywiady. — „Pieniądze albo śmierć"! — „Wystrzelam was, jak psy"! — Podział łupów. — Śledztwo policyjne. — Po nitce do kłębka.

Lwów, 11. lutego.

(zet) We czwartek o godz. 10-tej przedpoł. staną przed trybunałem doraźnym: Jan Nowak, Władysław Jakobsche i Damian Horobijowski pod zarzutem zbrodni rabunku z bronią w ręku. Czwarty z tej szajki nazwiskiem Władysław Stopczyński który odsiaduje obecnie karę w zakładzie wiśnickim, odpowiadać będzie za współudział przed sądem wojskowym. Piąty z tej bandy, Jan N. nie został dotąd wyśledzony.

Na podstawie aktów śledczych policyi lwowskiej sprawa cała przedstawia się następująco:

Herszt bandy, Jan Nowak powziąwszy plan obrabowania Izraela Hersza Kesslera, zamieszkałego w domu przy ul. Domsa 14, poszedł najprzód na podwórze kamienicy i rozglądał się dokładnie w planie domowym, a nawet wdał się w rozmowę z Kesslerową.

Zebrawszy następnie całą szajkę, przyczem osk. Jakobsche fungował jako żołnierz z karabinem, wpadł Nowak pierwszy do pomieszkania Kesslerów, a w ślad za nim pospieszyli: Jan N., Stopczyński i Jakobsche. Spędziwszy całą rodzinę Kesslerów do kuchni, zamknął Nowak drzwi od pokoju i dobywszy rewolweru zawołał:

„Teraz pieniądze albo śmierć!"

Oniemiała z przerażenia Kesslerowa oddała Nowakowi klucze, a wtedy Nowak przeprowadził rodzinę Kesslerów do pokoju, mieszczącego kasę i sam własnoręcznie zrabował zawartość jej, poczem gotówkę zatrzymał przy sobie, a precyoza oddał sierżantowi Stopczyńskiemu.

Po wypróżnieniu kasy niezadowolony z łupu Nowak zmierzył z rewolweru do struchlałej rodziny i zawołał:

„Gdzie jest reszta pieniędzy, bo was wszystkich wystrzelam jak psy!"

Wówczas Kesslerowa dobyła z torebki ostatnie banknoty i oddała je bandycie. Teraz dopiero oprzytomnieli rabowani i podnieśli gwałt, skutkiem którego rabusie rzucili się do ucieczki, podczas której Nowak strzelił, będąc już na ulicy, z rewolweru, gdyż Kessler przez otwarte okno zaczął alarmować przechodniów, krzycząc: „Gwałtu, rabusie!"

Nie ścigani przez nikogo udali się rabusie po fakcie, z łupem celem jego podziału pomiędzy sobą. Niemały zaś był

łup z rabunku.

Kesslerom zabrano: 40 sztuk banknotów dziesięciokoronowych, złoty damski zegarek, srebrny długi damski łańcuszek na szyję, złoty pierścionek z kamykiem, złote kolczyki z kamyczkami, bransoletę, ze złota doublee, wreszcie różne pieniądze miedziane.

Kroki zaniosły szajkę bandycką najbezczelniej w świecie do szynku przy ul. Brajerowskiej liczba 22,

tuż obok dyrekcyi policyi.

Przy herbacie wspólnicy podzielili się zdobyczą w ten sposób, że każdy z nich otrzymał po sto koron. Z kosztowności Nowak zatrzymał sobie zegarek i kolczyki, które to przedmioty spieniężył następnie w Rzeszowie, sprzedawszy zegarek niejakiemu Weinsteinowi za sto marek, a kolczyki jakiejś kobiecie za 40 koron. Srebrny łańcuszek, branzoletkę i pierścionek zabrał sobie sierżant Stopczyński.

Śledztwo policyjne w sprawie powyższej prowadził znany z energii komisarz Łukomski wraz z urzędnikami śledczymi: Zobolewiczem, Jankiewiczem i Sochą. Na podstawie wskazówek, otrzymanych od osk. Nowaka w sprawie człowieka, który miał podać plan ograbienia Kesslerów, udali się urzędnicy śledczy: Zobolewicz wraz z Sochą do urzędu pocztowego na głównym dworcu kolejowym i uwięzili podurzędnika Jana Horobijowskiego przyczem okazało się, że

rabuś ten jest właścicielem kamienicy

przy ulicy Kętrzyńskiego 68, a nadto miał on nakłaniać osk. Nowaka do

zamordowania urzędnika kolejowego J. Kuśnierza.

Wreszcie okazało się, że szajka powyższa planowała grabież na Zamarstynowie, obok rzeźni miejskiej na rzeźniku Władysławie Ostrowskim która wszelako nie doszła do skutku z powodu obaw Stopczyńskiego.

Tak więc dzięki energii i sprężystości naszych władz bezpieczeństwa rabusie będą jutro odpowiadać za swoje uczynki przed trybunałem, którego wyroku oczekują mieszkańcy naszego miasta, trapionego coraz srożej plagą bandytyzmu, z niecierpliwością, ufni, iż sprawiedliwości stanie się zadość.

Napad bandycki męża na żonę na ulicach Krakowa!

Kraków, 10. lutego.

(Telef.) (s) **Dzisiaj o godz. 12 w południe wśród żywego ulicznego ruchu ulicznego pchnął przy ul. Serbskiej jakiś mężczyzna stojącą obok niego kobietę nożem w pierś, raniąc ją niebezpiecznie. Kobieta zalaną krwią padła na ziemię, a napastnik, korzystając z zamieszania próbował umknąć.** Aresztowano go jednak i oddano władzom. Okazało się, że sprawcą usiłowanego morderstwa jest znany awanturnik przedmiejski Józef Chyla, a ofiarą jego żona, która zresztą jak badanie ustaliło była za młodu prostytutką, a potem „kasyerką" w jednym z krakowskich domów publicznych. Chyla zeznał, że rano miał małą sprzeczkę z żoną, lecz

'e się poem w zupełności pogodził; to samo powiada także ofiara napadu. Ponieważ Chyla jest epileptykiem i uchodzi powszechnie za umysłowo chorego, przeto nie jest wykluczone, że działał on w stanie zamętu umysłowego. Energiczne śledztwo prowadzi jeden z najwybitniejszych urzędników krakowskiej policyi rad. dr. Kazimierz Szczepański.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W WARSZAWIE.

Warszawa, 10. lutego.

(PAT.) Onegdajszej nocy żandarmerya otrzymawszy wiadomość o posiedzeniu komunistów w jednym z domów przy ul. Słonecznej zarządziła rewizyę przy której aresztowano znanego działacza warszawskiego Grabowskiego (pseudonim Barski), radcę ministeryalnego w ministerstwie oświaty Ciszewskiego wraz z żoną Werą oraz Teskera brata radnego miejskiego. Wszystkich internowano w więzieniu Mokotowskiem. Dokumenty znalezione przy rewizyi przewieziono do żandarmeryi.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 10 lutego.

Waluta Koronowa.

I. Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.

(Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

	płacą	żądają
Bank polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu 400—24	600·—	—·—
Bank hipoteczny galic. 400—28	725·—	—·—
Bank hipot. zemelny 400—24	485·—	—·—
Bank ludowy 200—10	305·—	—·—
Bank przemysłowy 400—20	625·—	—·—
Bank ziemski kredytowy galicyjski 400—24	530·—	—·—

II. Akcye Towa z. handlowych i przemysłowych.

Tow. akc. browarów lwowskich 500—60	900·—	—·—
Tow. akc. Chodorów zredukowane 200—0	495·—	505·—
Tow. akc. fabr. kart 200—6	300·—	—·—
Tow. akc. Gafota 200—0	310·—	—·—
Tow. akc. Górka 200—14	900·—	—·—
Polska nafta M. 500	1330·—	—·—
Polskie Tow. handlowe 200·—	460·—	—·—
Tow. akc. Przeworsk 1000—80	2200·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa 200—13	300·—	—·—
Zakłady elektr. „Sierszа“ 200—6	300·—	—·—
Tow. akc. Wang 200—0	275·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—10	1100·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastaw. 400—14	460·—	—·—

Listy zastawne za sto kor. (bez kuponu bieżąc.)

Bank polski dla handlu i przem. 4 i pół prc.	100·—	101·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	103·50	104·50
Bank hip. gal. 4 prc.	101·—	102·—
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	103·—	104·—
Bank kraj. gal. 4 i pół prc.	104·—	105·—
Bank kraj. gal. 4 prc.	101·—	102·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	106·75	107·75
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	102·—	103·—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	102·—	103·—

Obligi za 100 kor. (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	104·—	105·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	99·50	100·50
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	99·50	100·50
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	100·—	101·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	99·50	100·50
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	99·50	100·50
Poż. kraj. galic. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	100·—	101·—
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	101·—	102·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	102·—	103·—
Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900 i 1911 4 prc.	94·50	95·50

Waluty.

Ruble carskie (po 100)	225·—	245·—
„ „ (po 500)	225·—	245·—
„ „ drobne	215·—	235·—
Ruble Dumskie (po 1000)	60·—	70·—
„ dumskie (po 250)	50·—	60.—
Karbowańce (po 1000)	20·—	30·—
Grzywny (po 500 i wyższe)	18·—	22·—
100 franków franc.	1500·—	1700·—
100 franków szwajc.	2700·—	—·—
1 funt szterlingów	600·—	—·—
1 dolar ameryk.	195·—	—·—
1 dolar kanad.	170·—	—·—
100 marek niem.	250·—	—·—
100 lei rumuńskich	310·—	330·—
Liry włoskie	900·—	—·—

Dewizy.

Wypłata dewiz Londyn	650— 750	
„ „ Paryż	1400—1600	—
„ „ Zurych	2800—2900	
„ „ Pragę	230— 250	
„ „ Wiedeń	65— 75	69
„ Berlin	240— 260	250

Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. P. 6%.

NOTY POLSKIE IDĄ CIĄGLE W GÓRĘ.

Gdańsk, 10. lutego.

(PAT.) Handel banknotami polskimi w ubiegłym tygodniu był bardzo ożywiony, chociaż transakcye nie były tak liczne jak w poprzednim tygodniu. Przypływ not polskich z Berlina znacznie zmalał. Noty polskie idą ciągle w górę. W sobotę kurs ich wahał się między 63—67 a dziś wynosił 67—68.

NEKROLOGIA

†

Feliks Skrochowski

członek Rady Nadzorczej Towarz. Kredytowego, weteran z roku 1863 — „Sodalis Marianus“, przeżywszy lat 80, zaopatrzony Św. Sakramentami, zakończył życie dnia 10. lutego 1920 r.

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby przy ul. Św. Marka l. 12, na cmentarz Ły zakowski, we czwartek dnia 12. lutego 1920 r., o godzinie 4-tej popołudniu. 20079

Pozostali syn i córki zapraszają na obrzęd pogrzebowy.

Czas odnowić prenumeratę!!!

Nakładem „Spółki Akcyjnej wydawniczej“, drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.